P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 31 STYCZNIA 1948 ROKU | Nr 31 (953)

Umowa — która buduje pokój

Przedstawiciele prasy światowej na konferencji w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — Dnia 30 stycznia br. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, na której premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc udzielili wyjaśnień w związku z zawartą ostatnio umową gospodarczą ze Związkiem Radzieckim.

Prem. Cyrankiewicz

Premier Cyrankiewicz na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich, w jakim stanie zdrowia znalazła delegacja polska generalissimusa Stalina, z którym miała okazję rozmawiać, oświadcza, iż **generalissimus Stalin cieszy się doskonałym zdrowiem.**

Odpowiadając na dalsze pytania, dotyczące wpływu mowy ministra Bevina na pertraktacje radziecko-polskie, oraz zagadnienie bliższego zjednoczenia Polski z krajami bałkańskimi premier Cyrankiewicz wyjaśnił, że Bevin wygłosił swoją mowę w trakcie trwania pertraktacji, a pertraktacje miały od pierwszej chwili charakter pomyślny i zachowały go do końca, zatem **mowa ministra Bevina nie mogła mieć na nie żadnego wpływu. Nasuwałoby się raczej pytanie, czy — nie mowa a polityka ministra Bevina miała wpływ na nasze pertraktacje. Odpowiedź na to pytanie zawiera opublikowany przez nas po zakończeniu pertraktacji oficjalny komunikat, w którym powiedziane jest m. in. o całkowitej zgodności poglądów naszych rządów w sprawie sytuacji międzynarodowej.**

Jeśli chodzi o bliższe zjednoczenie Polski z krajami bałkańskimi — stwierdzam, iż **problemu tego nie dyskutowaliśmy, ponieważ on nie istnieje.** Istnieje natomiast możliwość bliskiej **współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej między krajami demokracji ludowych. Są to dwie zupełnie różne sprawy** — oświadcza premier Cyrankiewicz.

Na pytanie, czy zagadnienia polityczne były tematem szczegółowych dyskusji w czasie pertraktacji w Moskwie — premier oświadcza, że **omawiane były różne, obchodzące oba kraje — sprawy.**

Jeden z obecnych korespondentów wspominając, że Europa zachodnia ogarnięta jest niepokojem, zapytał o nastroje w ZSRR. Premier w odpowiedzi swej stwierdził, że w **przeciwieństwie do Europy zachodniej — atmosfera w ZSRR przesiąknięta jest poczuciem pewności, spokoju i wiary w rozwój kraju.**

„Nie mówi się tam o wojnie, tam się pracuje" — powiedział premier Cyrankiewicz.

Proszony o ocenę międzynarodowego znaczenia zawartej umowy i jego wpływu na utrwalenie pokoju światowego — premier Cyrankiewicz mówi:

„**Jej wielkie znaczenie** — jak już oświadczyłem bezpośrednio po naszym przyjeździe z Moskwy — **polega m. in. na tym, że nie łączą się z nią jakiekolwiek warunki polityczne,** czy gospodarcze, które osłabiałyby naszą suwerenność, a odwrotnie — z samej możliwości wzmocnienia potencjału gospodarczego naszego kraju wypływa możliwość wzmocnienia naszej niezależności i suwerenności.

Na utrwalenie zaś pokoju światowego wpływa zawarta umowa w takim samym stopniu, w jakim wpłynęłoby na jego zagrożenie wzmacnianie potencjału gospodarczego kraju — napastnika, to jest Niemiec.

Umowa wzmacnia potencjał przemysłowy Polski — jednego z krajów, najbardziej zniszczonych przez wojnę, wzmacnia tym samym jej bezpieczeństwo, oparte z jednej strony na rozwoju gospodarczym, z drugiej zaś — na sojuszach ze wszystkimi krajami, które poniosły ogromne straty w wyniku wojny, z krajami miłującymi pokój.

Stąd wniosek, że umowa zawarta przez Polskę ze Związkiem Radzieckim z punktu widzenia międzynarodowego wzmacnia bezpieczeństwo wszystkich, miłujących pokój krajów.

Tow. Wiesław

Z kolei wicepremier Gomułka udzielił odpowiedzi na skierowane do niego pytania.

Na pytanie, skierowane doń, nie jako do członka rządu, ale reprezentanta PPR — w sprawie ponownej konferencji 9 partii — wicepremier Gomułka wyjaśnił, że *termin następnej konferencji wyznaczony nie jest, a odbędzie się ona, gdy wymagać tego będzie sytuacja międzynarodowa.*

Proszony o skomentowanie używanego często przez prasę zachodnią określenia „blok wschodni" i wyrażenie swojej opinii na temat różnicy między systemem przymierzy państw wschodnio - europejskich a proponowanym przez Bevina związkiem zachodnim — wicepremier *Gomułka powiedział m. in.: „Pomiędzy państwami demokracji ludowej nie ma żadnego bloku, a jedynie powszechnie znane przymierza, które mają na celu utrzymywanie pokoju i wzajemną pomoc gospodarczą.*

Zarówno Polska, jak i każdy inny kraj demokracji ludowej *gotów jest współpracować z każdym państwem na świecie w imię utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych, które w rezultacie gwarantują niezawisłość każdego z krajów. W tych warunkach termin „blok wschodni" nie znajduje realnego pokrycia w rzeczywistości, podczas gdy proponowana przez ministra Bevina unia państw zachodnich jest pewnego rodzaju blokiem, który — naszym zdaniem — służyć ma innym celom, aniżeli porozumienia zawierane przez Polskę ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowych.*

Zdaniem rządu polskiego, — propozycje p Bevina zmierzają *do podziału Europy na dwa bloki,* przy czym właśnie blok zachodni nie służy sprawie umacniania pokoju światowego, lecz — w powiązaniu z planem Marshalla — *wymierzony jest przeciwko krajom demokracji ludowych, a w połączeniu z doktryną Trumana ma po prostu na celu ich zastraszenie.*

Jest jeszcze i ta różnica — mówi dalej wicepremier Gomułka — że w naszym systemie porozumień każdy z krajów, niezależnie od jego siły gospodarczej i znaczenia na arenie międzynarodowej *jest traktowany na równi z innymi. Będąc potężnym państwem — Związek Radziecki — nigdy nie prowadzi w stosunku do nas ani z żadnego z państw polityki dyskryminacyjnej.*

Związek Radziceki nigdy nie stawia nam żadnych warunków politycznych, któreby w jakimkolwiek stopniu uszczuplały naszą suwerenność, czego nie można powiedzieć o dość mgliście sformułowanych propozycjach Bevina.

Reasumując — możnaby lapidarnie podkreślić to w ten sposób, że *naszy sojusze mają na celu utrwalenie pokoju i rozwój gospodarczy narodów, natomiast koncepcja związku zachodniego Bevina, wysunięta już uprzednio przez Churchilla — zmierza do podziału Europy na dwa przeciwstawne zwalczające się bloki. — zakończył wicepremier Gomułka.*

Minister H. Minc

Odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych w sprawie szczegółów zawartej umowy oraz przyznanego Polsce przez Związek Radziecki kredytu, minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc wyjaśnił, że spłata kredytu przez Polskę nie będzie dokonywana ani złotem, ani walutami, a wyłącznie **towarami,** przy czym stopa procentowa pożyczki ustalona została na 3 proc. Uwzględniając okres produkcji i sposób spłat zamówionych urządzeń, **można oszacować termin kredytu przeciętnie na 10 lat.**

Jeśli chodzi o sumę, na jaką umowa opiewa, tj. **1 miliard dolarów** — kwota ta przewiduje zbilansowanie po obu stronach importu i eksportu, nie w skali poszczególnych miesięcy— rzecz jasna — lecz w **skali całkowitego wykonania umowy**

Zapytany o wpływ zawartej przez Polskę ze Związkiem Radzieckim umowy na stosunki handlowe z innymi krajami minister Minc wyraził przekonanie, iż **ilość towarów, jakimi Polska będzie dysponowała dla handlu z innymi krajami** — znacznie wzrośnie **dzięki tej umowie**

„Jest to zupełnie zrozumiałe — powiedział— **wzrośnie bowiem baza przemysłowa Polski, a więc wzrośnie również ilość towarów, jak również ilość produktów rolniczych. A zatem umowa ze Związkiem Radzieckim wpłynie, na wzrost handlu zagranicznego Polski i jej obrotów handlowych z innymi krajami".**

Udzielając odpowiedzi na pytania, dotyczące zużytkowania wynikających z umowy **dostaw inwestycyjnych,** minister Minc oświadczył, że **poważna część inwestycji przeznaczona jest dla Ziem Zachodnich, gdzie właśnie stanie nowa wielka huta.**

Jeśli chodzi o **plan 3-letni,** zawarta umowa nie będzie miała jeszcze wpływu na wykonanie planu w r. 1948 wywrze już jednak wpływ na jego realizację w roku 1949.

Zapytany o dostawy węgla polskiego dla ZSRR, minister Minc oświadczył, iż **żadnych dodatkowych dostaw węgla nie będzie. Dostawy węgla do ZSRR wyniosą w roku 1948 tyle, ile wyniosły w 1947 r. — to znaczy 6 i pół miliona ton.** W tych samych granicach — **z niewielkimi odchyleniami — będą dokonywane dostawy polskiego węgla do ZSRR w ciągu następnych pięciu lat.**

Dziennikarze zagraniczni zwrócili się do ministra Minca z prośbą o scharakteryzowanie różnicy „**istniejącej między pomocą Zw. Radzieckiego a ewentualną pomocą, którą otrzymałaby Polska w razie przystąpienia do planu Marshalla".**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Bestialstwa gen. Franco

PARYŻ PAP. Republikańska hiszpańska agencja prasowa „Ider-press" donosi, że w **roku ubiegłym trybunały frankistowskie skazały na karę śmierci 322 republikanów. Wszystkie wyroki wykonano.**

PARYŻ PAP. Donoszą z Hiszpanii, że frankistowska gwardia cywilna zastrzeliła 5 chłopów w prowincji Teruel biorąc ich za partyzantów. Należy przypomnieć, że **naczelne władze policji hiszpańskiej wydały zezwolenia na użycie broni bez ostrzeżenia w stosunku do każdego podejrzanego.**

Hokeiści polscy zwyciężają w St. Moritz

7:5

Patrz str 8

Mahatma Gandhi zamordowany

Przywódca Hindusów zginął od kul zamachowca w New Delhi

LONDYN (PAP.). Radio indyjskie w New Delhi ogłosiło w piątek wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Gandhi'ego.

Speaker rozgłośni, powiedział: **„donosimy z jak najgłębszym smutkiem o śmierci Mahatmy Gandhi'ego, która nastąpiła przed chwilą.**

Gandhi został zastrzelony trzema lub czteroma strzałami rewolwerowymi w chwili kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5-tej. Został on trafiony w pierś i upadł zbroczony krwią".

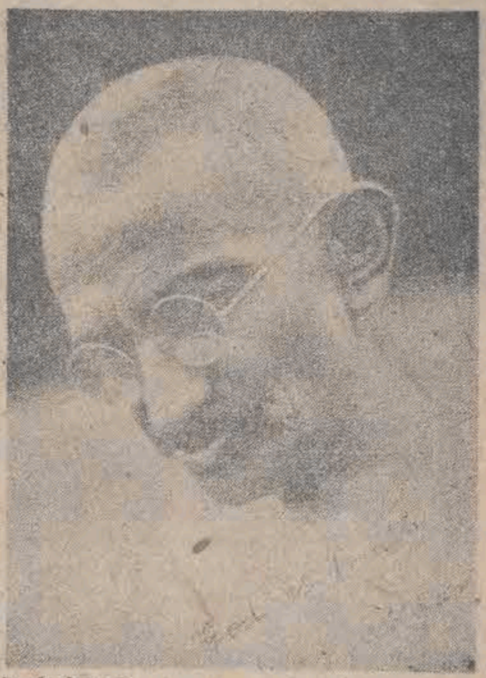
Według słów naocznego świadka zamachu, Mahatma Gandhi został zastrzelony z bezpośredniej odległości przez młodego mężczyznę.

Osoba z najbliższego otoczenia Mahatmy obwieściła zgromadzonemu w głębokim milczeniu tłumowi: **„nasz ojciec odszedł".**

Mohandas Karamhand Gandhi rodził się w roku 1869. Był on największym w dziejach Indii przywódcą ruchu niepodległościowego i po 50 latach nieugiętej walki doczekał się celu, któremu poświęcił całe życie: **15 sierpnia 1947 r. ogłoszono niepodległe dominium Hindustanu wchodzące w skład brytyjskiej wspólnoty narodów.**

Gandhi był czczony przez setki milionów Hindusów, jak również przez wszystkich swoich przeciwników politycznych. 15 sierpnia 1947 r. Pandit Nehru, jeden z najwybitniejszych uczniów Gandhi'ego i obecny premier Indii oświadczył: **„w dniu dzisiejszym nasze pierwsze myśli kierują się w stronę budowniczego wolności, i ojca narodu, który trzymał wysoko sztandar wolności".**

Świadkiem zabójstwa Mahatmy Gandhiego był korespondent radia brytyjskiego, który— w momencie zamachu — znajdował się w odległości ok. 10 metrów od Gandhiego. Według jego relacji, zamach nastąpił w chwili, kiedy Gandhi miał rozpocząć wieczorną modlitwę. **Gandhi wchodził po schodach prowadzących na podwyższenie, na którym odprawiał modły, gdy nagle z tłumu wyskoczył młody silnie zbudowany mężczyzna oddający trzy strzały.** Odgłos strzałów był słaby, tak, że znajdujący się o kilkanaście metrów dalej wierni ledwie



je dosłyszeli.

Korespondent widział zamachowca **silnie pokrwawionego.** Niewątpliwie gdyby nie natychmiastowa interwencja policji **morderca uległby samosądowi wzburzonego tłumu. Gandhi zmarł w pół godziny po zamachu.**

Morderca Mahatmy Gandhi'ego nazywa się Naturam Winajak Gode, liczy on 36 lat.

Straty wojsk Czang-Kai-Szeka

sięgają już 1.700 tysięcy żołnierzy

PARYŻ PAP. Agencja France Presse podaje komunikat sztabu generalnego chińskiej armii ludowej, według którego **wojska rządowe straciły w ciągu ubiegłych 18 miesięcy wojny domowej przeszło 1.690.000 zabitych, rannych i jeńców. Liczba dezerterów z armii kuomintangu dochodzi do miliona.**

Według tych samych źródeł, mobilizacja, przeprowadzona w tym samym okresie przez Czang-Kai-Szeka, dała zaledwie 500 tysięcy żołnierzy.

Umowa — która buduje pokój

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

„Nie porównywałem tych spraw — oświadczył minister Minc — ponieważ uważamy, że uczestniczenie Polski w planie Marshalla nie byłoby dla niej pomocą, a wręcz przeciwnie, ciężarem. Zawarta ostatnio umowa jest wyrazem współpracy gospodarczej dwóch zaprzyjaźnionych krajów. My jesteśmy zainteresowani w przemysłowieniu Polski, a Związkowi Radzieckiemu zależy na tym, aby jego sojusznik był silny i uprzemysłowiony. Jeśli chodzi o różnicę między tą umową a ewentualnymi wynikami naszego uczestnictwa w planie Marshalla — streszczają się one w pięciu następujących punktach — mówi dalej minister:

1) Umowa skierowana jest na wzrost siły Polski, plan Marshalla skierowany jest na wzrost siły Niemiec, jako ogniwa w pewnych planach ogólno-europejskich.

2) W ramach planu Marshalla otrzymalibyśmy artykuły konsumpcyjne, rozmaitej jakości i przydatności. W ramach umowy ze Związkiem Radzieckim dostajemy artykuły inwestycyjne, tj. takie których nie można zjeść, wypalić czy przejeździć — ale z pomocą których będziemy mogli produkować artykuły, służące do jedzenia czy jeżdżenia.

3) Za inwestycje otrzymane z ZSRR nie płacimy żadnymi warunkami. Nie ulega wątpliwości, że za uczestniczenie w planie Marshalla płacilibyśmy różnymi warunkami.

4) Za udzielony nam kredyt 450 milionów dolarów nie wpłacamy równowartości w złotych do banku do dyspozycji Związku Radzieckiego po to, aby miał on prawo dysponowania tą kwotą razem z nami, jak to się dzieje z krajami, które miałyby korzystać z „planu Marshalla", i wreszcie

5) Umowa z ZSRR zawarta została w okresie 13 dni, czego nie można powiedzieć o planie Marshalla, jeśli chodzi o tempo jego wykonania.

Na pytanie, czy umowy gospodarcze Polski z krajami o gospodarce planowej gwarantują Polsce bezpieczeństwo wobec kryzysów światowych. Minister Minc odpowiada i niewątpliwie wzmacniają naszą odporność wobec kryzysów światowych".

Na pytanie dotyczące wpływu zawartej ze Związkiem Radzieckim umowy na rozwój gospodarki polskiej, minister Minc odpowiedział m. in. **iż realizacja umowy jest podstawą do dalszego uprzemysłowienia Polski przez rozbudowę hutnictwa, rozszerzenie przemysłu chemicznego, maszynowego i innych.**

Dogodne warunki spłat stwarzają dla naszej gospodarki możliwości szybkiego rozwoju. Przejęcie natomiast na przyjacielskich podstawach radzieckich doświadczeń w dziedzinie budownictwa przemysłowego oszczędzi Polsce wielu wysiłków i często bezskutecznych poszukiwań.

„Nie używając przesadnych wyrażeń — powiedział minister Minc — **znaczenie zawartej umowy dla uprzemysłowienia naszego kraju — jest historyczne".**

Jeden z korespondentów zagranicznych, opierając się na danych dotyczących wydobycia węgla w Polsce, za pierwsze 15 dni stycznia, które w przerachowaniu rocznym dawałyby wydobycie w 1948 r. ilości 81 milionów ton — zapytał, **czy istotnie przewiduje się w roku bieżącym tę cyfrę, podczas gdy plan przewiduje 67,5 miliona ton.**

Minister Minc wyjaśnił, iż jakkolwiek cyfry zacytowane przez korespondenta są słuszne, wniosek jednak nie jest słuszny — **nie we wszystkich bowiem miesiącach osiąga się jednakowe wydobycie,** w miesiącach letnich produkcja jest niższa, cyfry 81 milionów wydobycia węgla w bież. roku nie osiągniemy — oświadczył Minister Minc — z pewnością jednak **przekroczymy zaplanowane 67,5 miliona ton. Cyfra nadwyżki uzależniona będzie od wysiłku naszych górników, inżynierów, od wydajności pracy".**

Na pytanie, co zrobimy z ewentualną nadwyżką, minister Minc odpowiedział, że **sprzedamy ją temu, kto nam za nią najlepiej zapłaci.**

Likwidacja spisku w Słowacji

PRAGA PAP. Komisarz spraw wewnętrznych w Słowacji generał Ferjencik oświadczył że **od chwili wyzwolenia wykryto na terenie Słowacji 36 grup spiskowców i separatystów.**

Generał Ferjencik złożył w zgromadzeniu narodowym wniosek o pozbawienie obywatelstwa czechosłowackiego emigrantów, nie mających zamiaru powrócić do kraju i konfiskatę ich mienia, oraz podjęcia energicznych kroków dla uzyskania wydania przestępców wojennych, w celu uniemożliwienia kontaktów pomiędzy emigrantami a krajem.

Zbrodnia reakcjonistów amerykańskich

MOSKWA PAP. — W związku z zamordowaniem *Jezusa Menenlesa* (Murzyna), leadera kubańskiego związku zawodowego przemysłu cukrowniczego, dziennik „Trud" stwierdza, że *morderstwo to stanowi kulminacyjny punkt szalejącego na Kubie terroru policyjnego. Gdy rządców Kuby* — pisze dziennik — *zawiodły próby rozbicia ruchu zawodowego w tym kraju, wzmogli oni prześladowania związków zawodowych i przystąpili do fizycznej likwidacji działaczy demokratycznych.*

Sejm uchwalił ustawy
o obowiązku społecznego oszczędzania
i sprzedaży mniejszych obiektów państwowych osobom prywatnym

WARSZAWA PAP. 36 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 stycznia rb. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych *Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego,* a mianowicie — *sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie złożył poseł Blinowski (PPR)*

W czasie przemówienia sprawozdawcy na salę obrad przybyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR: premier tow. Cyrankiewicz, wicepremier tow. Wł. Gomułka-Wiesław i minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Na ławach poselskich rozlegają się okrzyki: *Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje wielki przyjaciel Polski, generalissimus Stalin!* Posłowie i przedstawiciele rządu powstają z miejsc. *Izba manifestuje hucznymi i długotrwałymi oklaskami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.*

• • •

Poseł Blinowski przedstawił Izbie ogólne zarysy projektu ustawy, która przewiduje utworzenie dwojga obowiązkowych oszczędności — Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, oraz użycie tego Funduszu w formie pożyczek lub zwolnień na pokrycie najbardziej celowych przewidzianych narodowym planem gospodarczym — potrzeb życia gospodarczego.

Sprawozdawca wskazał, że realizacja ustawy przyczyni się do pogłębienia stabilizacji gospodarczej, ułatwi realizację planów inwestycyjnych i stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu, obciążając przy tym w minimalny sposób świat pracy.

Przedstawiając zasadnicze momenty ustawy poseł Blinowski podkreślił, że *obowiązek społecznego oszczędzania nie obejmuje klasy robotniczej i niezamożnej części wsi,* jak również przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych i innych.

Interes narodu wymaga szybkiej rozbudowy produkcji, to też niezbędne jest, aby *dochód był wszędzie we właściwej proporcji nagromadzony, a nie przejadany życiem nad stan. Interes narodu wymaga, aby kapitały nie leżały bezczynnie po kieszeniach, lecz były jak najszybciej wciągane w proces produkcji. Interes ten wymaga również, aby rozbudowa poszczególnych warsztatów produkcyjnych była* planowo zsynchronizowana. Jesteśmy zbyt ubodzy, aby pozwolić sobie na marnotrawienie środków — na rozbudowę mniej ważnych odcinków — ze szkodą innych — znacznie ważniejszych.

Dla praktycznego rozwiązania tych spraw rząd musiał szukać sposobu, który by zapewnił należyty wpływ na ich bieg, a jednocześnie *nie naruszał ustawowych uprawnień przedsiębiorstw indywidualnych, ani prawa własności, ani też tendencji do rozbudowy produkcji przez indywidualnych wytwórców.*

Rezultatem tych poszukiwań jest właśnie projekt omawianej ustawy, zobowiązujący posiadaczy wysokich dochodów do oszczędzania i lokowania nagromadzonych w ten sposób środków — w ten sposób wskazany przez państwo. Jest to swoista, specyficznie polska metoda rozładowania gospodarki wielotektorowej pod kątem zagwarantowania ogólnonarodowego rozwoju sił wytwórczych.

U źródeł ustawy leży: nie chęć podcięcia warsztatów prywatnych — lecz troska o ich rozwój; nie ograniczenie własności, lecz dążenie do zsynchronizowania jej z interesem ogólnonarodowym; nie przejściowy drenaż rynku pieniężnego, lecz długoplanowa walka o produkcyjną mobilizację wolnych środków pieniężnych i o prawidłowy kierunek rozwojowy gospodarki narodowej.

Reasumując poseł Blinowski stwierdza, że realizacja ustawy przyczyni się do dalszego pogłębiania procesu stabilizacji gospodarczej kraju i ułatwi w znacznym stopniu realizację planów inwestycyjnych **stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego, nie osłabiając w niczym tętna procesów gospodarczych zarówno na odcinku produkcji jak i wymiany.**

Sprawozdawca prosi Izbę o przyjęcie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego z poprawkami wniesionymi przez komisję skarbowo-budżetową.

Poseł Langer w dyskusji nad projektem oświadczył, że Stronnictwo Ludowe przyjęło ustawę o obowiązku oszczędzania społecznego z głębokim uznaniem i głosować będzie za jej uchwaleniem. **Podobne oświadczenia w dyskusji składali: poseł Radziwiłł w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, poseł Dobosz (przedstawiciel rzemiosła) i poseł Baranowski (PPS).**

Po zakończeniu dyskusji projekt ustawy wraz z poprawkami komisji skarbowo-budżetowej przyjęto jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

* * *

W drugim punkcie porządku dziennego poseł Krygier (PPS) w imieniu Komisji skarbowo budżetowej złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego.

Wykonanie tej ustawy dotyczy 80 tys. obiektów majątkowych, z których znaczna część przejdzie w ręce prywatne, umożliwi rozpoczęcie podporządkowania sytuacji majątkowej samorządu i zmobilizuje znaczne fundusze na wykonanie planu inwestycyjnego.

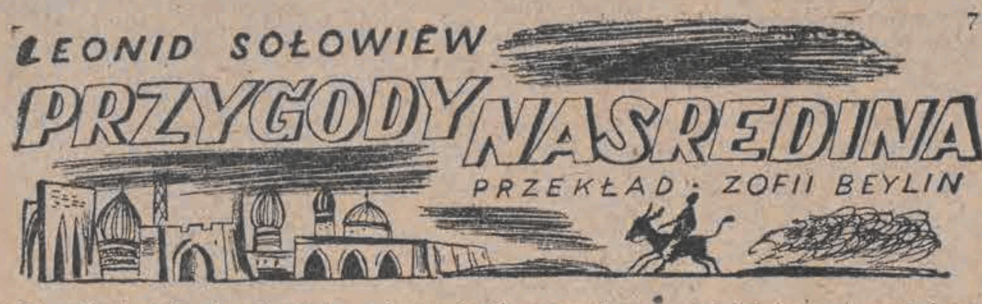
Sprawozdawca przypomina, że do pewnego stopnia analogiczny wypadek zbiorowej sprzedaży majątku państwowego miał miejsce w roku 1772 — przy kasacie majątku zakonu jezuitów.

Poseł Krygier wnosi o przyjęcie projektu ustawy z szeregiem drobnych poprawek komisji skarbowo-budżetowej.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Dąbrowicz (PPR), Nowicki (PPS), Wyrzykowski (SL).

W głosowaniu projekt ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego — został w drugim i trzecim czytaniu uchwalony. Przyjęto również rezolucję, zalecającą by w organach sprawujących nadzór nad zbywaniem mienia państwowego reprezentowane były partie polityczne i organizacje społeczne oraz drugą rezolucję w sprawie zapewnienia budownictwu mieszkaniowemu dla świata pracy przedmiotów i praw majątkowych — uznanych za niezbędne dla celów użyteczności publicznej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.



7

W tej chwili ujrzał nagle winowajcę wszystkich swoich zmartwień. Do herbaciarni podjechał sam poborca podatków. Dwóch strażników prowadziło za uprząż jego arabskiego, pięknego, gniadego rumaka z namiętnym ogniem w fiołkowych oczach. Pochylając szyję koń niecierpliwie i kapryśnie stąpał cienkimi nóżkami, jakby ze wstrętem nosił na sobie opasłe cielsko poborcy.

Strażnicy z szacunkiem zdjęli swego naczelnika. Poborca wszedł do herbaciarni, gdzie drżący gospodarz z uniżeniem posadził go na jedwabnych poduszkach, naparzył mu oddzielnie najprzedniejszej herbaty i podał cienką pijałę²) z chińskiej porcelany.

— Nieźle go witają za moje pieniądze, — pomyślał Chodża Nasredin.

Poborca napił się herbaty i wkrótce zaczął drzemać, przy czym napełnił herbaciarnię sapaniem, chrapaniem i cmokaniem..

Pozostali goście zaczęli rozmawiać szeptem, bojąc się przerwać mu sen. Strażnicy siedzieli obok niego, jeden z prawej, drugi z lewej strony i odganiali gałązkami natrętne muchy, póki nie przekonali się, że poborca mocno zasnął. Wtedy spojrzeli na siebie porozumiewawczo, rozsiodłali konia, i rzuciwszy mu snop koniczyny, wzięli czilimy³) i poszli wgłąb herbaciarni. Wkrótce Chodża Nasredin poczuł słodkawy zapach opium — strażnicy swobodnie oddawali się występkowi.

— Ale na mnie już pora — pomyślał Chodża Nasredin, wspomniawszy swoją poranną przygodę obok bramy miejskiej i bojąc się, że strażnicy w każdej chwili mogą go poznać.

— Ale gdzież ja u licha, dostanę pół tanga? O wszechmocny losie, tylekrotnie łaskawy dla Chodży Nasredina, zwróć na niego i teraz swoje przychylne oblicze!

W tej chwili ktoś zawołał:

— Hej, ty oberwańcze!

Chodża odwrócił się i ujrzał na drodze krytą, bogato wymalowaną arbę, skąd uchyliwszy firaneczki, wyglądał człowiek w bogatym zawoju i drogim chałacie.

I za nim ten kupiec, czy też wielmoża, odezwał się, Chodża Nasredin już wiedział, że wołanie jego nie pozostało bez odpowiedzi; los, jak zawsze w ciężkiej chwili, skierował ku niemu swoje łaskawe spojrzenie.

— Podoba mi się ten źrebak — poważnie powiedział bogacz, patrząc poprzez Chodżę Nasredina z zachwytem na gniadego arabskiego rumaka. — Powiedz mi, czy ten źrebak jest na sprzedaż?

— Na świecie niema takiego konia, którego nie można by było kupić — powiedział wymijająco Chodża Nasredin.

— W kieszeni masz widocznie nie wiele pieniędzy — powiedział bogacz. — Słuchaj uważnie. Nie pytam ciebie, czyj jest ten koń, skąd on jest, i do kogo należał przed tym. Nie pytam cię o to. Dla mnie wystarcza, że sądząc podług twego zakurzonego ubrania, mogę przypuszczać, że przybyłeś do Buchary z daleka. To dla mnie wystarcza. Czy zrozumiałeś?

²) Pijała — filiżanka bez uszka.
³) Czilimy — długie fajki wodne.

Przepowiednie pobożnych życzeń

Berlin - miasto „jasnowidzów".

Trujące źródło złej woli wśród fali plotek

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

W Berlinie szukają jasnowidza. Mieszkańcy dzielnic zachodnich z żalem wspominają nazwisko Hanussena, który wprawdzie przewidział rozwój (i rozbój!) Trzeciej Rzeszy, ale nie zdołał przewidzieć własnej śmierci, która go spotkała z rąk gestapo. W każdym razie „wielkiego" jasnowidza dzisiejszy Berlin nie posiada, jeżeli nie liczyć wróżbitów, którzy zajmują się hurtowo i detalicznie odszukiwaniem osób, „zaginionych" w niewoli sowieckiej.

Tymczasem przeciętny berlińczyk — pan Schulze, czy pan Mueller, bardzo pragnąłby wiedzieć, co mu najbliższą przyszłość przyniesie i daremnie szuka światła wśród ciemności, które go otaczają. Jeżeli pan Schulze jest w dodatku właścicielem potajemnej hurtowni amerykańskiej kawy i papierosów, a pan Mueller posiada jeszcze dwie ocalałe od bomb kamieniczki w sektorze brytyjskim Berlina, to poszukiwania właściwej drogi przez labirynt wydarzeń stają się bardziej gorączkowe.

Fala plotek najbardziej niedorzecznych i panikarskich rodzi się w Berlinie co dzień z rana, już po tym, kiedy domorośli politycy i strategowie zdążyli przewertować dzienniki wszystkich czterech sektorów i posłuchać komentarzy trzech głównych berlińskich radiostacji; w południe, kiedy w kawiarenkach śródmieścia ustala się „kursy" walut, fala pogłosek przybiera na sile, zaś na wieczór dopiero opada, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich Schulzów i Muellerów, że oto upłynął *jeszcze jeden dzień*, a nic się okropnego nie wydarzyło.

Od następnego rana historia jednak powtarza się od nowa z nieco tylko zmienionym wariantem: na całej przestrzeni Berlina, od Zehlendorfu po Charlottenburg, w kolejce podziemnej i w kolejkach przed sklepami, w tramwajach i przy powitaniu w biurze krzyżują się pełne trwogi zapytania:

— Czy pan wie, co powiedział wczoraj pułkownik X z komendantury sowieckiej?

— Czy pan słyszał, jak się wyraził przez radio amerykański generał Y?!

— Czy widział pan w „Sozialdemokracie" notatkę że wstrzymano wysadzanie bunkrów przeciwlotniczych?!!

— Wstrzymano?! Co pan powie! To znaczy, że... (dalej szeptem).

— Ma pan rację! To okropne!!! Ja zamierzam... (dalej bardzo cichym szeptem).

To, że wstrzymano rozsadzanie bunkrów zostało spowodowane koniecznością uchronienia drogich szyb w sąsiednich kamienicach, uszło uwadze „polityków".

Wzburzone fale panikarstwa, wywołane przez powódź pełnych tendencyjnego kłamstwa „wiadomości" dotarły aż do moich drzwi. Było to nazajutrz po opublikowaniu uchwał konferencji frankfurckiej: krawiec (zresztą starszy człowiek, były właściciel wielkiego zakładu), który przyszedł do mnie, aby zabrać do naprawy mój, nieco już sfatygowany płaszcz, z miną pełną skupienia i tajemniczości oświadczył:

— Będzie to ostatnia robota, którą wykonam w Berlinie. Ale potem — Schluss!

— Co się stało? Chce pan zlikwidować pracownię? Przecież ma pan, o ile wiem, niezłą klientelę, samych oficerów alianckich... Więc?!

Spojrzał na mnie niemal z wyrazem politowania w oczach i dodał zniżając głos:

— Ja już straciłem dwa domy w Berlinie, i trzeci w Hamburgu. Chyba dość! Nie zamierzam czekać tu na trzecią wojnę. Jadę na Zachód!

— Aha, więc o to chodzi! Wierzy pan w wojnę?! Tę trzecią i tę „nieuniknioną", nieprawdaż?

Potrąciłem kamyczek, który wyzwolił lawinę: w ciągu następnego kwadransa siedziałem jak przykuty do fotela, gdyż istny potok słów, przewidywań i przepowiedni płynął z ust mojego krawca, który powoływał się przy tym na „źródła najpewniejsze", bowiem na wszystkich swoich zagranicznych klientów. Dowiedziałem się więc, że: trzydzieści tysięcy robotników umacnia linię Maginota, że cały sztab niemieckich fachowców pracuje bez wytchnienia dla Amerykan nad produkcją V 3, V 4 i V 5, że Rosjanie gromadzą wielkie siły na Syberii, zaś Ameryka podminowała Alaskę, że komuniści chcą porwać króla Jerzego i opanować Wielką Brytanię...

Krawiec bladł i czerwieniał kiedy to mówił, a ręce mu się trzęsły ze zdenerwowania, tak dalece *wierzył* w zasłyszane na mieście bzdury.

Tego rodzaju opowieści są od niejakiego czasu chlebem codziennym zachodnich sektorów Berlina. Udręczeni „wojną nerwów" mieszkańcy rano pakują swe manatki, a wieczorem znowu rozpakowują; „wojnę" jak i reformę walutową przepowiada się co dzień na dzień następny, a wieczorem znowu się odracza. Zaś poza tym wszystkim, jak widmo w dramatycznej scenie, czai się i czołga hitlerowski gad, w oczekiwaniu rychło li dojrzeją wypadki do chwili, kiedy można będzie wystąpić znowu na światło dzienne, zrzucić maskę „demokraty" i zawołać na całą Bizonię: „Westdeutschland erwache!"

Badałem źródła, gdzie tworzy się zatruta propaganda, interesując się, czyim też celom służy? Odpowiedź znalazłem w prasie zachodnio-niemieckiej, w prasie schumacherowskich socjaldemokratów i w prasie bawarskiej Muellera: we wszystkich tych dziennikach, jakby na komendę przebija się ustawicznie jedna i ta sama nuta: niechęci (żeby nie powiedzieć nienawiści) przeciwko Wschodowi i grzmiące niekiedy jak groźba, żądanie powrotu do Wrocławia, do Szczecina, do Gdańska.

„Drang gegen Osten" i rewizjonizm. Stare widowisko w nowym wykonaniu i przy nowych aktorach. Tylko reżyseria diablo podobna do dawnej (niedawnej?). Dodajcie tylko pamiętny z hitlerowskich gazet slogan: „SIEG ODER BOLSCHEWISMUS", a będziemy... u źródła.

LEOPOLD MARSCHAK

2 tysiące domków na sprzedaż w Łodzi

Już wkrótce będzie można nabywać poniemieckie nieruchomości

Na przedwczorajszym posiedzeniu Sejmu uchwalona została — jak już o tym donosiliśmy — ustawa o *sprzedaży domów poniemieckich*.

Ustawa ta przewiduje dwa sposoby sprzedaży nieruchomości: tam, gdzie domami poniemieckimi administuje Zarząd Miejski, on będzie dokonywał sprzedaży! w tych miastach, gdzie administrację sprawuje inny urząd, sprzedaży dokonywać będzie Okręgowy Urząd Likwidacyjny.

W Łodzi, gdzie nieruchomościami poniemieckimi administruje Zarząd Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych, on rozpocznie w najbliższym czasie sprzedaż domów poniemieckich.

Łódź posiada około 2 tysiące nieruchomości, nadających się do srzedaży. Są to w przeważającej części domki na peryferiach miasta, wyłącznie jedno- dwu, najwyżej trzyrodzinne. *Trzeba tu zaznaczyć, że płatność za nie rozłożona będzie dla nabywców, rekrutujących się ze świata pracy, na długoterminowe raty.*

Sprzedaż powyższych nieruchomości ma dla naszego miasta kapitalne znaczenie. Borykający się z trudnościami finansowymi Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych, po sprzedaży tak dużej ilości obiektów, będzie mógł przeznaczyć uzyskane w ten sposób sumy na remonty wszystkich pozostałych w jego administracji domów.

Wicepremier Korzycki i min. Dąb-Kocioł w Łodzi

Na III Wojewódzki Zjazd Statutowy Stronnictwa Ludowego, przybędą wicepremier Korzycki Sekretarz Generalny SL, min Dąb-Kocioł, dotychczasowy prezes wojewódzki oraz szereg innych osobistości reprezentujących władze polityczne.

Zjazd odbędzie się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Ogrodowej 15, początek o godz. 10-ej.

Zagajenie wygłoszone przez min. Dąb-Kocioła, powitanie Zjazdu przez prezydenta Stawińskiego i przedstawicieli partii politycznych oraz część referatu wicepremiera Korzyckiego będą nadawane przez radio.

Wstęp za zaproszeniami, które zostały już rozesłane.

Po zjeździe o godz. 17-ej nastąpi część artystyczna w wykonaniu zespołów „Wici" z łowickiego.

Zmiany strukturalne w „Cetebe"

Eksportem wyrobów włókienniczych za granicę zajmuje się „Cetebe" — Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej.

Struktura Cetebe w roku ubiegłym opierała się na zasadzie układu poziomego. Cetebe podzielone więc było na szereg sekcji. Zadaniem każdej z sekcji była obsługa po linii całego przemysłu włókienniczego jednego rynku lub też kompleksu rynków zagranicznych.

Organizacja ta nie była praktyczna. Trudno być jednocześnie fachowcem we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego i często zdarza się, że pracownik, doskonale orientujący się w zbycie wyrobów bawełnianych, nie zna się na wełnie, konfekcji czy wyrobach ze sztucznego włókna.

Tymczasem od pracowników Cetebe żądano wielokierunkowości w pracy, co, rzecz prosta, przyczyniło się do obniżenia jej poziomu.

Obecnie przewiduje się specjalizację fachową pracowników Cetebe. W tym celu utworzone zostaną Biura Branżowe. Będą one zajmować się zbytem tylko po linii jednej branży. Dopiero w ramach biur utworzone zostaną referaty dla poszczególnych rynków.

Nowa struktura organizacyjna przyczyni się do wybitnego podniesienia kwalifikacji i kadr pracowników Cetebe i do dalszej ich specjalizacji. Umożliwi to lepszą, bardziej fachową obsługę rynków zagranicznych.

Jedność działania to podwalina naszej pracy

Ku uwadze Komitetów PPR i PPS

„W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obu partii, kierownictwo zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp. Nie hamując własnej akcji wychowawczej obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obu partii. Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwo obu partii.

Obie partie zmierzają poprzez CORAZ ŚCIŚLEJSZĄ WSPÓŁPRACĘ I IDEOWE ZBLIŻENIE DO OSIĄGNIĘCIA PEŁNEJ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ PARTII ROBOTNICZYCH".

Punkt szósty umowy o jedności działania między PPR i PPS, zawartej 28 listopada 1946 roku, jest punktem wyjściowym dla realizacji całokształtu umowy. Niestety, nie we wszystkich fabrykach i instytucjach realizują towarzysze tę umowę w codziennej współpracy.

Są takie zakłady, w których wspólne zebrania aktywu PPR i PPS odbywają się jedynie w dwóch wypadkach, a mianowicie, gdy wyłonią się jakieś spory między PPR i PPS, lub z okazji uroczystych świąt. Podobnie jest też w PZPJ i G Nr 1 (dawniej „Finster").

W dniu 15 stycznia odbyło się we wspomnianych zakładach wspólne zebranie członków PPR i PPS, na które przybyło również wielu bezpartyjnych robotników i na którym kilku pracowników oraz całe oddziały przystąpiły do współzawodnictwa.

Tow. Baranowicz, tkacz pluszowy, wezwał wtedy do współzawodnictwa w imieniu wszystkich robotników swego oddziału tkalnię kortową. *Tow. Brylski* (członek PPR), brygadier przędzalni, *tow. Stasiakowa* (czł. PPR), *tow. Łukasiewicz*, przędzalnik, *tow. Surowiecki* (czł. PPR) brakarz, *tow. Drożyński* — tkacz kortowy i *tow. Aleksanderek* (czł. PPR) oświadczyli, że przystępują do współzawodnictwa i proszą, by z obecnych ochotniczo stanęli na ich wezwanie. Zgłosili się bezpartyjni, tow. tow. *Anna Geller, Kazimierczak, Bartczak, Szymczek* oraz wszyscy brakarze.

Po upływie piętnastu dni zwróciliśmy się do towarzyszy z prośbą o informacje; chcieliśmy się dowiedzieć, jaki jest przebieg współzawodnictwa i jakie są jego wyniki. Okazało się jednak, że nikt z aktywu PPR i PPS nie zainteresował się przebiegiem współzawodnictwa, ani losem współzawodniczących. Ba — nawet nie znano ich nazwisk!

„Bez protokółu — nie orientujemy się" — stwierdzili solidarnie towarzysze. Przy naszej rozmowie obecni byli kierownicy obu kół: *tow. Stanisław Garczyński, sekretarz koła PPS,* i przewodniczący Rady Zakładowej, *tow. Leon Oleksiewicz,* zastępca sekretarza koła PPR i członek 6-tki międzypartyjnej, *tow. Morawski* przewodniczący koła PPS, *Wincenty Karbowiak* — kierownik personalny, *tow. Janina Stasiak* — zgrzeblarka, czł. PPR i członkini szóstki międzypartyjnej, *Baranowicz Zygmunt,* tkacz, *Kazimierz Łukasiewicz,* przędzalnik.

Rzecz prosta, że o przebiegu współzawodnictwa poinformować nas mogli tylko ostatni wymienieni towarzysze, którzy bezpośrednio biorą w nim udział.

— Współzawodnictwo wre — oświadczyli oni. — Napewno osiągniemy dobre wyniki. Od 15-go począwszy nikt na chwilę nie odchodzi od warsztatów. Nie pozwalają sobie nawet na papierosa. Na tkalniach wszyscy współzawodniczą — peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni. Jest koniec zmiany, gdyby nie to, nie przyszlibyśmy tutaj nawet na pięć minut.

— Do współzawodnictwa się nie wtrącamy, od tego są kierownicy i majstrowie — powiedział nam tow. Garczyński, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz koła PPS.

O tym, jak niesłuszne jest takie stanowisko, świadczą same fakty. Czy każdy majster i kierownik jest zarazem organizatorem współzawodnictwa? Jasne, że daleko nam do tego. *Natomiast musi nim być każdy peperowiec i każdy pepesowiec, zwłaszcza aktywista.*

Istniejąca szóstka międzypartyjna zbiera się tylko sporadycznie i oprócz okolicznościowych akademii czy zebrań nie organizuje niczego.

— Sporo mamy już poza sobą. Gdy nikt z nas nie chce kłótni, to i kłótni nie będzie. Więc poco zbierać szóstki międzypartyjne? — dziwi się tow. Oleksiewicz, członek trójki PPR.

I my się dziwimy. Dziwimy się temu, że towarzysze nie rozumieją istoty współpracy obu partii.

Szóstki międzypartyjne nie mają planu pracy. Punkt szósty umowy o jedności działania „wisi w powietrzu". Jest to bezwzględnie wina komitetów dzielnicowych. Przyznał to zresztą obecny podczas rozmowy *tow. Kubiak,* członek Komitetu PPR Śródmiejskiej Lewej.

Piszemy o tych sprawach nie po to, aby oczerniać towarzyszy z PZPJiG. Piszemy o tych sprawach po to, by nad naszymi spostrzeżeniami zastanowili się i wyciągnęli wnioski nie tylko oni, ale i inni, pracownicy innych fabryk. Piszemy po to, aby w pełni zrealizowana została umowa o jedności działania PPR i PPS.

B. Bealus.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Są to mapy linii frontowych nad Odrą, upstrzone czerwonymi i błękitnymi znakami. Jest tak pochłonięty, że mnie nie widzi... Gdy lekkim kaszlem przypominam mu, iż jestem w gabinecie na jego wezwanie, obraca się wreszcie w moją stronę.

Wygląda na bardzo zmęczonego i stroskanego. Ma zapadnięte oczy. A jeszcze nie tak dawno ten niewielki jowialny człowiek prawie zawsze odznaczał się pogodnym nastrojem. Lubił żartować... Jakimś dziwnie metalowym głosem prosi mnie o to, abym połączył go z generałem Burgdorfem. Po pauzie dodaje:

TELEFON DO BERCHTESGADEN

Chciałbym wreszcie wiedzieć, co myślą robić z kwaterą sztabu? Przecież musimy się przenieść... Ale dokąd? Może uda się też dostać **połączenie z Berchtesgadenem?**

Gdy jestem już w drzwiach, generał powiada:

— Proszę zawołać do mnie Freytaga. I nie zapomnijcie o szklance vermuthu dla mnie...

Ten vermuth, zwłaszcza biały, to ulubiony jego napój. Pije go obecnie coraz więcej... Prawie bez przerwy. Wiem o tym najlepiej, gdyż zawiaduję podręczną piwnicą. Butelki z winem piętrzą się na dolnej półce safesu, znajdującego się prawie obok mego biurka. Leżą tam również cygara, przeznaczone dla gości.

Po powrocie do poczekalni podnoszę słuchawkę i zamawiam żądane połączenie.

Po kilkuminutowej rozmowie upewniam się, że je dostanę. Idę do adjutanta generała. Jest nim mój dawny znajomy baron Freytag von Loringhoven. Dziś rano oznajmił mi, że Armia Czerwona przeszła do **gwałtownego ataku,** poprzedzając go **szalonym ogniem artyleryjskim.** To było rano. W tej chwili dochodzi już prawie dziesiąta. Nie wiem, co się dzieje obecnie na froncie. Informacje są coraz szczuplejsze i rzadsze. Domyślam się, iż prawdopodobnie połączenie telefoniczne z frontem jest uszkodzone. Ale na to nie ma już rady...

NA LINII ODRY TOCZĄ SIĘ WALKI

W myślach mi przebiega, że **na linii Odry walki toczą się nadal.** Mam tam sporo przyjaciół i kolegów. Podświadomie, porównuję ich los z moim. Wiem z doświadczenia, jak ciężko jest im obecnie... o ile, naturalnie jeszcze żyją.. Znam doskonale, pamiętam te straszne chwile, gdy w wirze huraganowego ognia usiłowałem paznogciami, rękami, nawet zębami: „wejść" w ziemię, szukając schronienia przed tym piekłem na ziemi.. Lecz to była nie moja ziemia, ojczysta i święta, ale **czarna gleba bezkresów rosyjskich...** Teraz jest już inaczej...

Jednak tu, w atmosferze **beznadziejnego i biernego oczekiwania** czuję się daleko gorzej. My, młodzi, czuliśmy się lepiej w ogniu walki... Tu jest wszystko przesiąknięte beznadziejnością i pełnym rozpaczliwego smutku nastrojem zbliżającego się końca... Tu człowiek czuje się osamotniony i zatracony w otchłani rozpaczy... Na froncie żyliśmy wszyscy wspólnym życiem. Byliśmy razem i po walce łączyliśmy w mocnym uścisku nasze ręce na dowód tego, że jeszcze żyjemy, że jesteśmy wciąż razem... I to właśnie dodawało nowej otuchy i nowych sił... Coraz głębiej odczuwam swoje obecne osamotnienie....

Staję zamyślony, pogrążony w milczeniu. Obok mnie — Freytag. Jest, również poważny i skupiony. Prawdopodobnie ogarnął go ten sam nastrój co i mnie... Freytag von Loringhovem — to trochę wyniosły, zawsze elegancki i przystojny oficer sztabowy. Jest wysokiego wzrostu, ma monokl w oku, starannie uczesany przedział, pachnie dobrą wodą kolońską i dobrym tytoniem... Dziś ma niezwykle zmęczoną i dziwnie „pustą" twarz... Trudno odczytać z jego lodowatych oczu, o czym właściwie myśli...

D. c. n.

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydz. Farmaceutycznego U. Ł.

NAUKOWY

Historia farmacji i nauk farmaceutycznych w Polsce

Dziś, w sobotę, 31 stycznia, Wydział Farmaceutyczny U. Ł. obchodzi uroczystość poświęcenia nowego Zakładu Chemii oraz 40-lecia Koła Studentów Farmacji, którego siedzibą jest obecnie Łódź.

Farmacją naukową nazywamy zespół nauk o wytwarzaniu, badaniu i przyrządzaniu leków. Farmacja jest rodzoną siostrą medycyny, z którą niegdyś była ściśle złączona.

U ludów starożytnych, np. Babilończyków, Żydów, Egipcjan, **medycyna**, t. j. nauka o leczeniu i **farmacja**, tj. nauka o leku znajdowała się w rękach kapłanów-lekarzy. U starożytnych Greków już na 600 lat przed naszą erą medycyna kapłańska ustąpiła miejsca medycynie świeckiej. Do najwybitniejszych lekarzy ówczesnych należał Hipokrates urodzony w 460 r. przed Nar Chr., uważany za „ojca" medycyny współczesnej. Lekarze w starożytnej Grecji oraz Rzymie zajmowali się jednocześnie leczeniem i przyrządzaniem leków. Ale już około X-go wieku naszej ery zaczyna się w Europie rozdział między medycyną i farmacją spowodowany ogromnym wzbogaceniem się arsenału wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej. W końcu VII-go wieku pojawiają się na arenie dziejowej Arabowie, którzy zagarniają pod swą władzę Azję środkową i zachodnią aż do Indyj, całą północną Afrykę, a następnie w Europie: Sycylię, Wyspy Balearskie i południową Hiszpanię. Arabowie prowadzili ożywiony handel z Chinami, Wyspami Malajskimi oraz Indiami, t. j. krajami o starej i wysokiej kulturze. Stamtąd Arabowie przywozili nowe rośliny, produkty i leki, których starożytna Europa nie znała. Z tych odległych krajów Arabowie sprowadzili nie tylko nowe surowce lecznicze, ale nawet nowe postacie leków, jak np. syropy, słodzie, pigułki, wody aromatyczne i olejki wonne. Arabowie nauczyli nas sztuki destylacji. Dotychczas mamy w języku naszym szereg wyrazów pochodzenia arabskiego: cukier **(ar. szukar)**, syrop **(ar. szarap)**, ulepek **(ar. julep)** kamfora **(ar. kafur)**, alkohol **(ar. al kohol)**, alembik **(ar. al ambik)**, alkali **(ar. al kali)**. Dlatego od czasów arabskich zaczyna się w lecznictwie rozdział między właściwą medycyną i farmacją. W południowych Włoszech już w X-ym wieku spotykamy samodzielnych lekarzy i aptekarzy (confectionarii). Wreszcie w roku 1224 zostaje wydany w Neapolu przez cesarza Fryderyka II edykt zabraniający wyraźnie jednoczesnego zajmowania się leczeniem oraz sporządzaniem i sprzedażą leków. Zostają zabronione nawet spółki pomiędzy lekarzami i aptekarzami. Jednocześnie ów edykt wprowadza obowiązkowe egzamina dla lekarzy i aptekarzy przy Akademii Lekarskiej w Salerno. Owa akademia w Salerno była pierwowzorem późniejszych uniwersytetów europejskich.

POCZĄTKI SZTUKI LEKARSKIEJ W POLSCE

Początki grecko-rzymskiej sztuki lekarskiej (z dodatkami arabskimi) przyniosły do Polski zakony klasztorne, zwłaszcza Benedyktyni, a później Cystersi.

Klasztory miały swych braci **infirmierzy** (pielęgniarzy), którzy zajmowali się leczeniem i pielęgnowaniem chorych w klasztornych szpitalikach lub przychodniach oraz uprawiali w ogródkach klasztornych rośliny lecznicze, sprowadzane z południa ze swych macierzystych klasztorów.

Drugim źródłem wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej w Polsce byli lekarze i aptekarze sprowadzani z zagranicy na dwory naszych królów i możnowładców. Już w „Rachunkach dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420" wymieniane jest często nazwisko **aptekarza Andrzeja** (apothecarius Andrea), który przyrządzał dla Króla Jegomości i dworu królewskiego różne elektuaria i konfekty.

Królowa Bona, żona króla Zygmunta Starego, z pochodzenia Włoszka z rodu książęcego Sforzów, przyjeżdżając do Polski w 1518 roku sprowadziła ze sobą ze swej ojczyzny zastęp uczonych, artystów i rzemieślników. Od czasów królowej Bony ustala się na dworze królewskim stanowisko nadwornego aptekarza królewskiego. Ci aptekarze królewscy byli częstokroć ludźmi wybitnymi.

Trzecim źródłem wiedzy farmaceutycznej w Polsce byli aptekarze prywatni, przeważnie cudzoziemcy. Polacy byli zawsze i są narodem miłującym i szanującym wolność oraz narodem bardzo tolerancyjnym. Dzięki temu Polska była krajem, do którego chronili się cudzoziemcy, wypierani ze swych krajów wskutek prześladowań religijnych lub politycznych. Wśród tych duchów przekornych byli również częstokroć ludzie wybitni. **Historia tych aptekarzy prywatnych, którzy osiedlali się w Polsce i wywierali olbrzymi wpływ na rozwój aptekarstwa w Polsce, jest dotychczas najmniej opracowanym działem.** Dla aptek wielkopolskich opracował ten temat aptekarz L. Kostrzeński w książce: „Materiały do historii aptek Wielkopolskich".

PRZYGOTOWANIE NAUKOWE APTEKARZY

Pierwsza ingerencja państwa w sprawy przygotowania naukowego aptekarzy zaczyna się w Polsce w początkach XVII-go wieku. Mianowicie Sejm Koronacyjny w roku 1633 wynosi uchwałę, mocą której nie wolno nikomu otwierać apteki bez złożenia egzaminu i otrzymania zaświadczenia Wydziału Medycznego Akademii Jagiellońskiej. W uchwale powiedziane jest również: **„Czeladź aptekarską, to jest tą, która lekarstwa komponuje i na miejscu pańskim wydaje, także obligujemy, aby corok in examine legali bywali w styczniu".** W roku 1645 zostaje utworzone **Collegium Medicum** w Poznaniu, a w 1682 **Kolegium Medyczne** w Warszawie, które przeprowadzają również kontrolę przygotowania aptekarzy. Niestety, państwo nie troszczyło się jeszcze o stworzenie odpowiednich szkół dla aptekarzy, a jedynie kazało im składać egzamina przy wyższych uczelniach. Dopiero utworzona w roku 1775 **Komisja Edukacyjna,** będąca swego rodzaju pierwszym w Europie Ministerstwem Oświaty, opracowując programy Akademii Lekarskich, zaprowadza w nich wykłady chemii, aptekarstwa i farmakologii oraz postanawia, iż **„nikt farmacji otworzyć nie może bez egzaminu i zaświadczenia tejże komisji" Pierwsze katedry farmaceutyczne na uniwersytetach polskich** powstają jednocześnie w Krakowie i Wilnie w 1782 roku. W Krakowie nosi ona nazwę „Farmacji praktycznej i farmakologii". Zajmuje ją od 1782 do 1793 roku aptekarz krakowski **Jan Szaster,** a od 1800 do 1825 magister farmacji **Józef Sawiczewski.** J. Sawiczewski był nie tylko dobrym padagogiem, lecz również pionierem przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Godnym następcą ojca był syn mgr. **Florian Sawiczewski** (do r. 1859), który założył i wydawał pismo naukowe **„Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski** (1834—1836).

W Warszawie zostaje założona w 1809 roku Szkoła Lekarska. Na katedrę **„Farmakologii i Farmacji"** zostaje powołany aptekarz warszawski **Józef Celiński, członek** Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i autor pierwszej farmakopei polskiej — „Pharmacopea Regni Poloniae, 1817 r." Na skutek powstania listopadowego rząd carski zamyka i kasuje zarówno Uniwersytet Wileński jak i Warszawską Szkołę Lekarską. Wprawdzie w 1857 powstaje w Warszawie Akademia Medyko-Chirurgiczna, przekształcona później w tzw. Szkołę Główną, ale i ta na skutek powstania styczniowego zostaje zamknięta.

ŁUKASIEWICZ I TOROSIEWICZ

O ile farmaceuci francuscy, niemieccy, szweddzcy położyli w ciągu XIX wieku olbrzymie zasługi w dziedzinie chemii oraz nauk farmaceutycznych, to o farmaceutach polskich prawie się w tym okresie nie słyszy. A jednak mieliśmy w XIX wieku dwu farmaceutów, którzy wnieśli poważny wkład do skarbnicy ogólnoludzkiej. Należą do nich: Mag. farm. **Ignacy Łukasiewicz,** pionier przemysłu naftowego i twórca niekopcącej lampy naftowej. Już w roku 1854 wywiózł Łukasiewicz do Wiednia 300 cetnarów nafty. Nafta amerykańska pojawiła się na rynku wiedeńskim dopiero w. 1862 roku.

Drugim wybitnym farmaceutą polskim był aptekarz lwowski **Teodor Torosiewicz,** badacz źródeł mineralnych w Polsce i Austrii. W pracy swej „Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie, Lwów 1849" podaje on opisy i analizy własne 162 źródeł mineralnych w Polsce. Imię jego jest znane balneologom całej Europy i przynosi zaszczyt farmacji polskiej.

Nowy okres dziejów farmacji polskiej zaczął się w Polsce po wojnie 1914—1918 roku. Zaborcze rządy przed wojną nie dbały o rozwój nauki polskiej, a w tym rzędzie i farmacji. Studia farmaceutyczne trwały zaledwie dwa lata i nie dawały najwyższego tytułu naukowego t. j. doktora farmacji. Wskutek tego zdolniejsi farmaceuci uzyskiwali tytuł naukowy na innych wydziałach, a przez to ginęli dla farmacji.

REFORMA NAUKI FARMACJI

Dokonano odrazu zasadniczej reformy. — Jako warunek niezbędny do wstąpienia na studia wprowadzono pełną maturę, studia przedłużono do lat 3, a od 1929 roku do lat 4, wprowadzając jednocześnie najwyższy tytuł naukowy doktora farmacji. Oddziały Farmaceutyczne utworzono przy wszystkich 5 uniwersytetach. W roku 1926 Warszawski Oddział Farmaceutyczny został przekształcony na Wydział **Obecnie Rząd Polski Odrodzonej wykazuje jeszcze większą troskę o rozwój polskiej farmacji, albowiem stworzył aż 7 wyższych uczelni farmaceutycznych** 6 Wydziałów farmaceutycznych przy uniwersytetach (w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Krakowie , Poznaniu i Wrocławiu) i Oddział Farmaceutyczny przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Studia farmaceutyczne w Polsce postawione są bardzo wysoko, **znacznie wyżej niż w Anglii lub Ameryce.** Zadaniem naszych uczelni farmaceutycznych jest nie tylko przygotowanie personelu kierowniczego do aptek lecz w pierwszym rzędzie przygotowanie chemików i fytochemików farmaceutycznych, którzy potrafią stworzyć rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny i wytwarzać leki z własnych surowców. Dziś jest rzeczą wręcz przykrą i uwłaszczającą naszej dumie narodowej, że najpotrzebniejsze leki otrzymujemy w postaci jałmużny lub kupujemy za „krwawą" gotówkę. Otóż ambicją i najgorętszym pragnieniem naszych obecnych wydziałów i oddziałów farmaceutycznych jest rozwój farmacji polskiej **Polska stanie się spichrzem surowców leczniczych dla Europy, a za lat kilka wychowańcy naszych uczelni farmaceutycznych stworzą nam rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny.**

Opera wrocławska w Łodzi

„Halka" dla przodowników pracy



Taniec góralski w „Halce".

Drugim przedstawieniem młodej Opery Dolnośląskiej z Wrocławia dla przodowników świata pracy i wielowarsztatowców przemysłu włókienniczego była *„Halka"* z Zofią Fedyczkowską w roli tytułowej. Pełna melodii, równie żywotna i świeża, jak przed 100 laty, kiedy powstała, czarująca opera Moniuszki powitana została entuzjastycznie przez tłumy zebranej publiczności. Piękne barwne dekoracje i na wysokim poziomie stojące partie baletowe z popisami solowymi zasługują na specjalne uznanie.

Wiele ciepłych słów należy się Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego za zorganizowanie tej ciekawej i doniosłej imprezy, która na długo pozostanie w pamięci tych, którzy ją widzieli. Mamy nadzieję, że na tym się nie skończy. Obie opery obejrzała tylko część, i to znikoma, łódzkich robotników. *Powinni i muszą obejrzeć je wszyscy.*

Obchód święta Armii Radzieckiej
w dniu 23 lutego

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie Łodzi i całego województwa posiada, jak wiadomo, szeroko rozgałęzioną sieć większych oraz mniejszych kół, 176 kół przypada na Łódź, a 32 — na teren województwa. Do tego należy dodać, iż w Łodzi ostatnio założono 58 nowych kół, a 36 już się znajduje w końcowym stadium organizacji.

Po pewnej reorganizacji wewnętrznej, która została przeprowadzona w końcu ub. roku, Zarząd Wojewódzki Łódzkiego Oddziału Towarzystwa przystąpił obecnie do ożywienia swej działalności, do nawiązania bliższej współpracy z szeregiem organizacji i instytucji o charakterze społecznym, oświatowo-kulturalnym, młodzieżowym itp. Dotychczas nawiązano już ściślejszą współpracę z Centralną Szkołą PPR, Centralną Szkołą Związków Zawodowych, Szkołą Polityczno - Wychowawczą MO., Wojskowym Instytutem Wydawniczym itd. Działalność i zainteresowania Towarzystwa w wysokim stopniu obejmują zagadnienia nauki, kultury i sztuki, a skupienie na terenie Łodzi wybitnych sił ze wszystkich tych dziedzin daje rozległe możliwości kontaktów i obopólnej inicjatywy.

W obecnej chwili Zarząd Wojewódzki przygotowuje się do organizacji *obchodu święta Armii Radzieckiej* w dniu 23 lutego br. W dniu tym na terenie miasta i powiatów odbędzie się szereg akademii. W poszczególnych kołach staraniem Wojewódzkiego Oddziału urządzone zostaną pokazy filmów radzieckich. W planie przewidziane jest również nawiązanie bliższej współpracy z świetlicami fabrycznymi.

Na odcinku współpracy z organizacjami młodzieżowymi Zarząd Wojewódzki wykazuje ożywioną działalność. Przedstawiciele ZWM oraz TUR wchodzą w skład członków Zarządu Wojewódzkiego. W dniu święta Armii Radzieckiej będzie zorganizowana w porozumieniu z Kuratorium specjalna akademia dla młodzieży szkolnej.

Za kulisami przyjaźni

Migawki anglo-amerykańskie

Kilka drobnych obrazków, wziętych wprost z życia, na podstawie brytyjskiej oraz amerykańskiej prasy codziennej, doskonale odmalowuje **kulisy anglo-amerykańskiej przyjaźni.** Bo ta osobliwa przyjaźń przybiera nieco inne formy i kształty, gdy idzie nie o Marshalla i Bevina, lecz o szarego, przeciętnego Anglika.

*

Jeden z dramatycznych teatrów londyńskich wystawia obecnie sztukę, cieszącą się wielkim powodzeniem wśród publiczności. Ale czołowe dzienniki nic nie piszą o tej sztuce i nie zamieszczają nawet recenzji. Jest to sztuka o nieco dziwnym, lecz bardzo wymownym temacie. Bohaterem jej jest Kolumb, którego potomkowie uważają za przestępcę. Przestępstwo Kolumba polega na tym, iż odkrył on Amerykę. Finał sztuki — **to sąd nad Kolumbem.**

*

W dziale humorystycznym popularnej gazety „Daily Mirror" czytamy następującą wzmiankę:

„Pytanie: jaka jest różnica między Anglią a Ameryką? Odpowiedź: Taka, jaka istnieje między świątobliwym mnichem a rajem. Bo raj — rajem, a póki mnich żyje to, im dalej od raju — tym lepiej.., dla mnicha, oczywiście..."

*

W niektórych londyńskich restauracjach, nawet w pierwszorzędnych, wyczuwa się obecnie brak między innymi, łyżeczek do herbaty. Czasem kelnerzy podają do herbaty jedną łyżeczkę dla czterech osób. Tłumaczenie oficjalne: niedociągnięcia w produkcji, która w czasie wojny była nastawiona wyłącznie na przemysł wojenny.., Ale, naturalnie, niedociągnięcia będą wkrótce usunięte.

Popularny w Angli humorystyczny „Punch" w tym wypadku jest nieco innego zdania. Mianowicie twierdzi on, że metal, przeznaczony na produkcję łyżeczek do herbaty został zużyty do wyprodukowania olbrzymiej łyżki dla „wujaszka Sama"... Ale podobno, melancholijnie zaznacza „Punch", angielskiego metalu na ten cel nie starczy. I dlatego łyżka-olbrzym nie jest jeszcze gotowa..

*

W grudniu ub. roku na ekranach londyńskich wyświetlano 28 filmów amerykańskich i tylko dwa angielskie. Cytowany już wyżej „Punch" na marginesie tego faktu pociesza, że „niebawem zostanie ukończony trzeci film angielski. Ale premiera odbędzie się w Hollywoodzie, bo w tym filmie Anglicy grają Amerykanów".

*

Na zakończenie — charakterystyczny obrazek amerykański. Dziennik amerykański „Stars and Straps", omawiając w jednym z grudniowych numerów polityczną sylwetkę Churchilla niezbyt zgrabnie i dyplomatycznie napisał: „należy (Churchill) do ludzi tego pokroju, których z racji trzeźwej światłości umysłu i bystrości orientacji można śmiało zaliczyć do nielicznej grupy przodujących Amerykanów".

Ten niefortunny komplement brzmi naprawdę przekonywująco..

Przesunięcie terminu odjazdu pociągu Zakopane-Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że ze względu na przypadające święto dnia 2 lutego rb. pociąg pośpieszny Nr 2 komunikacji Zakopane — Warszawa, zmiast 1 lutego rb. odjędzie z Zakopanego 2 lutego rb., przyjazd do Warszawy Gł. 3 lutego b.

Nie wszystko zostało zrobione

Dlaczego „Wima“ nie wykonała rocznego planu produkcji?



Tkacz Maria, czł. PPR 180,3 proc.
Fryczek Maria, bezp. 160,2 proc.
Janiak Maria, bezp. 160,2 proc.

W Wimie zmieniło się *na lepsze*. Znalazło to wyraz w czynnych już teraz 294 tysięcy wrzecionozmian, w przejściu podstawowych oddziałów na system pracy wielowarsztatowej i w rosnącej stale produkcji. Jako poważne osiągnięcie traktować należy likwidację tzw. przerostów (na 1000 wrzecion wypada w tej chwili 8,5 osób obsługi, a wypadało kiedyś 10 a nawet więcej osób).

„Wima" jest obecnie kombinatem, obejmującym prócz bawełny także „gumówkę" i oddział chemiczny. Uruchomiono też ostatnio oddział „snopowiązałek". „Chemia" — to właściwie muzyka przyszłości „Wimy", choć w tej chwili już dyrekcja wzięła ostry kurs na to, by przyszłość ta nie była daleka. Sercem firmy jest ciągle bawełna, a przede wszystkim — *przędzalnia*. Przędzalnia właśnie i spokrewnione z nią oddziały zadecydowały o *wykonaniu, a raczej niewykonaniu planu produkcji*.



tow. Nowak Sabina czł. PPR, motaczka 190 proc.



Poselt Janina, czł. PPR motaczka — 190 proc.

Dyrektorzy (naczelny i produkcji) tow. tow. Brodzki i Mincberg, podają konkretne przyczyny niewykonania planu: *brak było prządek*, więc zamiast zaplanowanych 272 tysięcy wrzecion, faktycznie czynnych do końca ub. roku było o 34 tysiące 500 wrzecion mniej. Gdyby te wrzeciona pracowały, firma osiągnęłaby na rok 1947 nie 88,71 procent planu, lecz pełnych 100 procent, a może i nieco więcej.

Istotnie, wydaje się to zupełnie słuszne, bowiem skąd uzyskać prządki dla takiej wielkiej „Wimy", zatrudniającej około 7 tysięcy pracowników, gdy brak ich odczuwają nawet o wiele mniejsze fabryki? Towarzysze dyrektorzy podają jeszcze jedną poważną trudność: *płynność siły roboczej*. To też prawda: starzy pracownicy, przywiązani są do swej firmy i nie opuszczają jej nawet dla osiągnięcia dogodniejszych warunków pracy; ale nowi rzeczywiście odbywają prawdziwe wędrówki.

Nieświetnie też przedstawia się dyscyplina pracy.

Pracownicy, pochodzący z wiosek, opuszczają często na kilka dni fabrykę. „Wima" zatrudnia ich sporo, więc też liczba nieobecnych przy pracy bywa wcale pokaźna.

Pomimo tych poważnych przeszkód śmiem jednak twierdzić, że *„Wima" swój roczny plan MOGŁA WYKONAĆ*.

Liczba 34 tysięcy 500 zaplanowanych a nie uruchomionych wrzecion wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo wielka, ale przecież dla ich obsługi trzeba było nie więcej, jak około 40 prządek wykwalifikowanych oraz około 300 osób personelu pomocniczego. Pytamy wobec tego: czy „Wima" ze swą 7-tysięczną załogą w ciągu całego ub. roku nie mogła w swoim zespole wystarać się o tę garstkę robotnic? Czy nie można było przy odpowiednich staraniach zwerbować potrzebną liczbę robotnic? Czyż rzeczywiście były to rzeczy nieosiągalne? Dalej: co zrobiły Dyrekcja, Rada Zakładowa i koła obu partii robotniczych, by *podnieść dyscyplinę pracy i zahamować wędrówki robotnicze?* Co zrobiono, by nowoprzyjęci robotnicy szybciej zapuścili korzenie w nowym miejscu, aby przestali być gośćmi, a poczuli się współgospodarzami?

Mówi się u nas dużo o opiece nad przodownikami pracy, o opiece nad młodocianymi. Jest to słuszne i ważne. Nie mniej ważna jest jednak pomoc oraz opieka nad tymi setkami i tysiącami ludzi, którzy stawiają swe pierwsze kroki na drodze do nowego trybu życia i pracy, nad tymi ludźmi, których nowe warunki i możliwości Polski Ludowej *wciągają w szeregi proletariatu*. Jest to zagadnienie aktualne nie tylko dla „Wimy", i jeżeli poruszamy je w związku z tą firmą, to jedynie dlatego, że wskutek specyficznych warunków, tu właśnie stało się ono *najbardziej palące*.

Dla tych samych przyczyn jeszcze większą rolę, niż gdzieindziej, odegrałby tu *ruch współzawodnictwa pracy*. A jednak nie ma go w „Wimie". Owszem, firma posiada cały szereg przodowników pracy. Prządki „Wimy" przeszły gremialnie na obsługę 3 i 4 stron i wiele z nich osiąga piękne wyniki pracy. Ale ujętego w określone ramy współzawodnictwa nie ma nawet na tkalni, przodującej pod względem produkcji i uświadomienia. A ruch ten mógłby wiele dopomóc do przezwyciężenia dotychczasowych trudności, mógłby dopomóc w przejściu na system pracy wielowarsztatowej tym oddziałom, gdzie to jest możliwe, a gdzie pracują i zarabiają dotychczas po staremu (np. zgrzeblarki), ba, może nawet zdołałby uzdrowić stosunki, panujące na najgorzej postawionym odcinku PZPB Nr 5, tj. na skręcalni i podlegających jej oddziałach.

Zorganizować ten ruch mogą *tylko koła PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa*. Sądzimy, że nie wypadnie nam długo czekać na to. Gwarancją tego są stare, bojowe tradycje „Wimy".

H. W.



tow. *Padyk Józef*, czł. PPS majster tkalni



Niciński Czesław czł. PPR, kierownik tkalni, która wykonała plan w 113 proc.



tow. Rudzki Zygmunt czł. PPR, majster przędzalni amerykańskiej

NA WOKANDZIE

Lekarz Ubezpieczalni nie uznał gruźlicy za poważną chorobę

Interesującą sprawę rozpatrywał Sąd Ubezpieczeń Społecznych.

Włodzimierz Osiński, mieszkaniec Wielunia, ubiegał się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych o dodatek do renty inwalidzkiej, którą otrzymywał od 1935 roku. Prośbę swoją motywował złym stanem zdrowia, który wymaga stałej opieki pielęgniarki. Zasadniczo dodatki takie przysługują wszystkim otrzymującym rentę, jeśli bezpomocy innej osoby chory nie może wykonywać najprostszych czynności życiowych.

Włodzimierz Osiński był badany przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Wieluniu. Lekarz stwierdził, że stan Osińskiego nie jest *zbyt groźny* i po upływie roku *może on wrócić do pracy*.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi zażądał od lekarza sądowego w Wieluniu świadectwa, dotyczącego stanu zdrowia Osińskiego. Okazało się, że Osiński ma *gruźlicę płuc* i przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego, co wymaga stałej opieki i pielęgnacji.

Opierając się na tym zaświadczeniu, Sąd w Łodzi wydał decyzję, mocą której przyznał Osińskiemu dodatek do renty inwalidzkiej dla bezradnych w wysokości, przewidzianej ustawą.

Ukarani oszuści

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Jana Wojtasika i Edmunda Wawrzyniaka. Rozprawę prowadził sędzia Łuszczewski, oskarżała prokurator Dąbrowska.

Oskarżeni w sierpniu ubiegłego roku zaproponowali małż. Cieślak kupno węgla, na co otrzymali zaliczkę w wysokości przeszło 4 tysięcy złotych. Tymczasem węgla nie dostarczyli i okazało się, że pod wskazanym przez nich adresem nie mieszkają. Po kilku dniach Cieślak odnalazł oszustów i podał ich do Sądu.

Sąd skazał Wojtasika i Wawrzyniaka na karę po 1 roku więzienia.

DZIEŃ ŁODZI

WYDAWNICTWO KART NA MIESIĄC MARZEC

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacyjny — podaje do wiadomości wszystkim pobierającym karty żywnościowe, iż wydawanie kart wymiennych na miesiąc marzec rozpocznie się dnia 3 lutego i trwać będzie do dnia 7 lutego włącznie.

Wymiana tych kart na karty rzeczywiste odbywać się będzie od dnia 5—15 lutego włącznie. Termin ten jest ostatecznym i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Jednocześnie z kartami żywnościowymi na marzec wydawane będą karty opałowe na bieżący kwartał tym wszystkim, którzy nabyli prawo do karty opałowej — po przepracowaniu 1 miesiąca i 15 dni.

Dodatkowe wydawanie kart opałowych na pierwszy kwartał kończy się z dniem 15 lutego rb.

REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 3 do 14 lutego rb. włącznie odbywać się będzie w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, rejestracja kart żywnościowych (III kupon) z miesiąca lutego rb. na mięso świeże (rąbankę).

Należy rejestrować następujące kategorie: Kat. I. IRD3, IRD7, IRD12, „M" (Macierzyńska) i „C" dla ciężko pracujących.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA.

B. PARTYZANCI DLA INWALIDÓW

W związku z ogólnopolskim obchodem „Tygodnia Inwalidy Wojennego", Zarząd Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość w Łodzi wydał do wszystkich swych członków apel o najwydajniejsze poparcie tej szlachetnej i słusznej akcji. Apel ten kończy się następującymi pięknymi słowami:

„Inwalidzi wojenni nie chcą być ciężarem dla państwa i społeczeństwa, chcą brać również czynny udział w ogólnym wyścigu pracy. Będziemy im pomagać i popierać w każdym wypadku. Członkowie Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację nie będą ograniczać się do składania ofiar dla tych, którzy również nie szczędzili ofiar krwi i mienia. „Spłacenia długu wdzięczności dla inwalidy wojennego" — to hasło, które winien głosić każdy członek naszego Związku".

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Plantacyj odbędzie się w dniu 1 lutego br. o godz. 10-tej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

W SPRAWIE ANKIETY O STOŁÓWKACH

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacyjny — powołując się na ogłoszenie w sprawie ankiety o stołówkach pracowniczych z dnia 29 stycznia rb., podaje do wiadomości, że ankietę wyżej wymienioną winny wypełnić wszystkie instytucje i zakłady pracy bez względu na to, czy prowadzą stołówkę lub nie.

Wyjątek stanowią instytucje i zakłady pracy, zaopatrywane przez Rejonową Centralę Aprowizacyjną.

TRZY GŁOSY

W klubie literacko - społecznym „Wieś" Piotrkowska 133, II piętro, we wtorek 2. II. o godzinie 20. „Trzy głosy": T. Chruścielewskiego, M. Janion, W. Kiwilszo — o Turgieniewie, Dostojewskim i Gorkim.

TABLICA zwycięzców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca zajęły: Jadwiga Masłowska (178 proc.) i Marta Majer (162,2 proc.). Na „szóstkach" uzyskały: Józefa Bieniek 168,5 proc., a Janina Kłopotek (165,1 proc.).

W PZPB Nr 1 uzyskał tkacz Stefan Pałczyński (6 krosien) 176,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (127,3 proc.) Stefana Stolarza (115 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach wyróżniły się: Zofia Bejm (147,7 proc.), Stanisława Włodowska (144,8 proc.), Maria Stelmaszczyk (141 proc.) oraz Genowefa Pawlak (143 proc.), a na 3 stronach Zofia Gronowska (155,5 proc.) oraz Kazimiera Sygulska (154,1 proc.).

W tkalni wyróżniły się na „szóstkach": Józefa Marczykowska (168,3 proc.), oraz Maria Drelich (149 proc.), a na „czwórkach': Krystyna Imperowicz (156,2 proc.), i Irena Kucharska (149,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Helena Ścigańska (188,6 proc.) i Genowefa Szulc (186,4 proc.), a w tkalni: Krystyna Dobrzańska (174 proc.) i Anna Maciołek (160 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak (136 proc.) Człapińskiego (130 proc.), a salowy Buchner (122 proc.) Bociana (110,1 proc.). (

W PZPB Nr 4 odznaczyły się: Zofia Żyłka, Józefa Wróbel („ósemki") oraz Feliksa Łuszczyńska i Anna Nurkiewicz („czwórki").

W PZPB Nr 5 w przędzalni na czoło wysunęły się: Weronika Jensiak (164 proc.) i Alicja Krzyżańska (158 proc.), a w tkalni: Jadwiga Fraczkowska (181,8 proc.), Maria Janiak (180,1 proc) oraz Maria Woźniak (172,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Genowefa Olejniczak (161,7 proc.)) oraz Helena Jagielska (156,4 proc.), a w tkalni („szóstki"): Aniela Drążkiewicz (162,1 proc.) i Zofia Pietranek (161,3 proc.). Na „czwórkach" uzyskały: Janina Miroszewska — 152,7 proc., a Walentyna Czarnecka 151,8 proc.

W PZPB Nr 7 w przędzalni wyróżniły się: Kornelia Nowak (156,9 proc.) i Anna Wiewióra (152,3 proc.). W tkalni: uzyskał Stanisław Wolak 168,7 proc. a Kazimiera Gawryszczak 163,2 proc.

W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęły: Janina Pietrzak, Anna Jeruzal i Feliksa Pakulska.

W PZPB Nr 16 (4 strony) najlepsze rezultaty zanotowały: Maria Lisowska (155 proc.), Stefania Wachnik (153,5 proc.) i Julia Górczak (153 proc.).

-W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych pracująca na 6 krosnach wykonała normę w 166,4 proc. Stanisław Bujnowicz pracująca na „czwórce" uzyskała 169,7 proc., a Tadeusz Grabowski 167,3 proc.

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca lutego rb. oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna), na pierwszą dekadę tegoż miesiąca, tj. od dnia 3 lutego rb. włącznie, realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Chleb w cenie zł 3 za 1 kg

Kategoria I i Kat. I RCA — na odcinki N-ry 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kategoria II — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. III — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4 i 5 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IR i Kat. IR RCA — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3. I RD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 RCA — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3,. 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C" i Kat „C" RCA — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Program radiowy na dziś

12,03 Wiadom. południ. 12,08 Przegl. prasy stoł. 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12,30 Koncert rozrywkowy 13,15 Przerwa. 14,00 Audycja rozrywkowa. 14.40 „Dawna i współczesna pieśń francuska". 15.00 (Ł) bajki H. Januszewskiej. 15,15 (Ł) Utwory na waltornię w wyk. J. Wasilewskiego. 15,35 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.40 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16,30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 18,45 (Ł) „Żelazna kurtyna". 19,00 „Z zagadnień świata pracy". 19.15 Lekcje języka rosyjskiego. 19,30 Muzyka Ludowa. 20,00 Dziennik. 20,50 Pogadanka sportowa 21,00 Jerzy Lefeld — Sekstet Es-dur op. 3. 21,35 Muzyka. 21,45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Muzyka taneczna. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muzyka taneczna. 23,55 Wiadom. z ostat. chwili. 24,00 Transm. z balu Ligi Walki z Rasizmem w Krakowie. 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Nawiązujemy do dobrych tradycji

W rocznicę strajku szkolnego 1905 r.

W środę 28 b. m. minęło 43 lata od chwili wybuchu strajku szkolnego, zorganizowanego przez ogół warszawskiej młodzieży postępowej, która solidaryzowała się z klasą robotniczą Polski i Rosji w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Ruch rewolucyjny zapoczątkowany przez proletariat Petersburga w styczniu 1905 r. rozszerzył się na wszystkie ziemie byłego Carskiego imperium. Również i w Polsce **klasa robotnicza Łodzi, Warszawy i Zagłębia przystąpiła do walki ze wspólnym wrogiem ludu polskiego i rosyjskiego z Caratem.** Solidaryzując się z klasą robotniczą **ucząca się młodzież Warszawy przystąpiła do strajku szkolnego.**

W 43 rocznicę strajku w całej Polsce odbywają się obchody dla jej uczczenia. **Zarząd główny ZWM i UC OMTUR wydały wspólny komunikat w sprawie obchodu święta. W Łodzi,** prócz obchodów lokalnych w szkołach przewiduje się zorganizowanie w najbliższym tygodniu **akademii centralnej.**

„Młodzi idą“, pismo OMTUR w artykule **„Nawiązujemy do dobrych tradycji“,** pisze:

> **„Strajk szkolny należy do tych chlubnych tradycji rewolucyjnej walki o Polskę sprawiedliwości społecznej, które młodzież w roku 1905, walcząca ramię przy ramieniu z polskimi i rosyjskimi masami ludowymi, przekazała nam postępowej młodzieży polskiej. Postulaty, o które walczyły masy pracujące i młodzież w roku 1905, zostały już wywalczone. Przed nami stoją nowe zadania. Wymagają one od nas wzmożonego wysiłku w pracy i nauce. Droga nasza ku lepszej przyszłości jest jedna. Dlatego musimy dążyć do zwarcia naszych młodych szeregów i zacieśnienia międzyorganizacyjnych więzów My, młodzież OMTUR i ZWM, wraz z całą młodzieżą miast i wsi, nawiązując do tradycji solidarności młodzieży i jednolitofrontowej walki klasy robotniczej i ludu polskiego, rozwijać ją wspólnie będziemy w ofiarnej pracy dla Polski“.**

Służba Polsce

Powszechna organizacja młodzieży

Pierwsze wiadomości zainteresowały wszystkich. Po zjeździe ZWM niejeden z nas zadawał sobie pytanie — jaka będzie ta nowa organizacja? Co organizacja ta da młodzieży? Jaka będzie jej struktura? Te i tym podobne pytania nasuwały się młodym i starszym. Sprawa jest poważna — wiemy to wszyscy. Zanim przyjdziemy do odpowiedzi na te zasadnicze pytania, na jedno chcielibyśmy zwrócić uwagę. Przyjeżdżają do nas często goście z krajów słowiańskich — z krajów demokracji ludowej. I rzecz znamienna — gdy zaczynają opowiadać o swoich osiągnięciach, o odbudowie — najstarszym i najmłodszym nie schodzi z ust słowo **młodzież.** W młodych krajach demokracji młodzież jest głównym motorem odbudowy. **Entuzjazm młodzieży, zapał młodzieży, praca młodzieży, oto cudowny budulec, z którego powstają nowe linie kolejowe, z ruin rosną miasta, porty, mosty. Młodzież żyje sprawami kraju, kraj żyje sprawami młodzieży.**

Tak jest w Jugosławii i Bułgarii. Młodzież Związku Radzieckiego jest w pierwszych szeregach budowniczych ojczyzny.

A u nas? Powie ktoś — cudze chwalicie, swego nie znacie. Przecież i u nas młodzi nie pozostają w tyle. Trwa wyścig pracy młodzieży w fabrykach i kopalniach i szkołach — rosną przecież zastępy bohaterów pracy. To prawda. Ale nie cała młodzież polska włączyła się do wielkiego dzieła odbudowy. Nie cała młodzież jeszcze wyleczyła się z wad i nałogów demoralizacji okupacyjnej. Nie cała młodzież rozumie jakie są jej prawa i obowiązki wobec ojczyzny, której jest współgospodarzem.

Wejdzie niedługo w życie ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Najszersze rzesze młodzieży staną do pracy nad odbudową Polski. Wzrosną nowe kadry pracowników przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin narodowej gospodarki.

Według projektu ustawy powołana zostanie przy Prezesie Rady Ministrów — Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, która będzie posiadała swoje odpowiedniki na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim. Obok Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej, powołany zostanie Główny Urząd Kultury Fizycznej dla bezpośredniego kierowania sprawami kultury fizycznej oraz **powszechna organizacja „Służba Polsce“ jako czynnik bezpośredniego kierowania wykonaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.**

Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej składać się będzie z 25 osób, przedstawicieli organizacji młodzieżowych OMTUR, Zw. Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej. Obok tego do Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej wejdą z urzędu Komendant Główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ i Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Powszechna Organizacja „Służba Polsce“ działać będzie po przez własne organy: Główną Komendę oraz Komendy wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne.

Główna komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ współpracować będzie z Naczelną Radą Młodzieży i Kultury Fizycznej.

W zagadnieniach wychowania fizycznego „Służba Polsce“ współpracować będzie z Urzędem Kultury Fizycznej w skali centralnej i terenowej.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego obejmie **młodzież obojga płci w wieku od 16 do 21 lat włącznie.**

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje naukę i wykonanie pracy okresowej lub dorywczej, przy czym młodzież przedpoborowa pracować będzie nie dłużej niż 6 miesięcy, a w stosunku do młodzieży w wieku poborowym i starszej — czas trwania szkolenia równy jest okresowi normalnej służby wojskowej. **Czas trwania nauki** i pracy dorywczej nie przekroczy trzech dni w miesiącu.

Przysposobienie zawodowe odbywać się będzie w jednostkach organizacyjnych jak brygady, bataliony, hufce i drużyny.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Dzięki realizacji tej ustawy — cała młodzież stanie do pracy i nauki. **Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR, Wici i ZMD w zgodnej współpracy stanowić będą trzon kierowniczy tej nowej, wielkiej organizacji.**

„SŁUŻBA POLSCE“. Ta nazwa symbolizuje treść najgłębszą, najistotniejszą. Służba dla Ojczyzny wywalczonej, odbudowywanej milionami młodych rąk.

T.

Uczymy się z zapałem

na kursie szkoleniowym młodzieży wiejskiej

Jest ich tylko 33, ale przeszło połowa z nich to przewodniczący kół wiejskich, a reszta to dobrzy aktywiści — to młodzież chłopska, przeważnie małorolna, z tych powiatów województwa łódzkiego, które zawsze najgorszą biedę klepały — Opoczyńskiego i Końskich. Mało jeszcze umieją ci chłopcy, ale mają dużo dobrej woli i zapału iście ZWM-owego. Niejeden z nich brał udział w akcji przed referendum i przed wyborami, niejeden z nich walczył z bandami leśnymi. Uczą się chętnie. Dawno już mury szkoły nie widziały tak zdyscyplinowanych, akuratnych, posłusznych uczni. Ciekawi ich wszystko, jak najwięcej chcieliby poznać i nauczyć się, aby to przenieść potem na swoje koła. Wiele rzeczy ich dziwi i wiele jest dla nich niezrozumiałych. Referat kol. Berkiego **„O pochodzeniu ziemi i człowieka“ wywołał 2-godzinną dyskusję. Na** wykładach pilnie notują. Równie ochoczo biegają za piłką lub grają „w kosza“ jak uczą się piosenek ZWM-owych. Przygotowują się pilnie do uroczystej akademii zakończeniowej. Czasu jest mało — tylko 12 dni. A trzeba jeszcze nauczyć się jak prowadzić zebrania na kole i jak ułożyć tygodniowy plan pracy, jak zorganizować poszczególne sekcje; jak prowadzić książkę kasową i inwentarzową oraz ewidencje koła.

Kol. Berke referuje, 33 jasnych głów schyla się pilnie nad zeszytami. Wiadomo! Wykładowca może kogoś wyrwać, a niełądnie wobec wszystkich czegoś nie wiedzieć.

Na salach sypialnych panuje czystość i porządek. W rywalizacji zespołowej (3 zespoły, z których każdy ma swoją nazwę) żaden zespół nie potrafił znaleźć się na przedzie i o pierwszym miejscu zadecydują chyba ostatnie dni.

W. G.

Na półce z książkami

BARTOSZEK

Życie i walka młodzieży polskiej w latach 1939—1945 jest treścią zbioru opowiadań p. t. „Serce i granat“. Bohaterami tych opowiadań są dzieci przedmieść warszawskich, które wychowała ulica i nędza, dzieci, które poznały głód, poniewierkę i smak krzywdy jeszcze przed wojną. Przedwcześnie dojrzałe, poważniej patrzą na życie, niż inni. W ich wypowiedziach nieudolnie jeszcze sformułowanych, niejednokrotnie zaprawionych przekleństwem i brudnym słowem przebija niezłomna wola działania i skrystalizowany cel: walka o Polskę wolną i sprawiedliwą.

W swych opowiadaniach autorzy opisują różnorodne przeżycia: ponury październik 1939 roku przynoszący pierwszy smak upokorzenia i klęski, pierwsze kroki w organizacjach podziemnych, a potem śmiały udział w niebezpiecznych akcjach, tragedie Ghetta warszawskiego i udział w warszawskim powstaniu. Opisy te są tak szczere i bezpośrednie, że czuje się niejako pulsowanie żywej krwi bohaterów i staje się naocznym niemal świadkiem przetwarzania się dzieci w dorosłych ludzi w ogniu ciężkiej walki i trudnych zmagań w jakie obfitowało okupacyjne życie.

BOROWSKI TADEUSZ

W zbiorku z talentem napisanych obrazków nazwanych opowieściami szkolnymi maluje autor fragmenty tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej. Tytuły fragmentów dają pojęcie i o treści: „Tropione zwierzęta“, „Matura na Targowej“, „Profesorowie i studenci“, „Portret przyjaciela“ itp. Trafność przedstawień i wierność wspomnień związanych z osobistymi przeżyciami autora stanowią o wartości książki.

Bohaterami obrazków są zwykli nauczyciele i zwykli uczniowie, od których ciężkie losy wojenne wymagają egzaminu nie tylko z umiejętności poznawanych przedmiotów szkolnych, ale z odwagi siły moralnej i bohaterstwa Ci, o których pisze Borowski w swoim zbiorku, egzamin ten zdali celująco. Nieznani z nazwiska przypominają bezimienny wysiłek wszystkich prowadzących tajne nauczanie.

PIÓRKOWSKI JERZY
ELEKTROWNIA WALCZĄCA

„Elektrownia walcząca“ to wspomnienia wszystkich etapów ostatniej wojny, widzianej oczyma chłopca, który na tydzień przed wybuchem wojny skończył piętnaście lat. Zrośnięty z Warszawą autor przeżywa wraz z nią wszystkie jej klęski i nadzieje, czuje nieomal fizycznie rytm jej życia, martwotę zgonu i siłę zmartwychwstania. Elektrownia warszawska symbolizuje zdaniem autora życie miasta, jest jego sercem, które bije stale w dobrych i złych chwilach.

„Elektrownia warszawska“ tchnie niekłamaną miłością do miasta i bliska musi się stać każdemu, kto tak jak autor związany jest ściśle z Warszawą i jej życiem. Piękna forma utworu, głębokość odczuć i subtelność wyrażeń podnoszą niewątpliwie wartość książki.

Listy Czytelników

Młodzieżowy Komitet Odbudowy Warszawy

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie delegatów Szkolnych Komitetów Odbudowy m. st. Warszawy, zrzeszonych w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie. W dniu tym zbiegły się dwie rocznice: trzecia rocznica oswobodzenia Łodzi i druga rocznica utworzenia WMKOW.

Dwa lata temu młodzież łódzka chcąc uczcić ten dzień założyła pierwszy Młodzieżowy K. O. W., który w kilka tygodni przeobraził się w Komitet Wojewódzki zrzeszający w swych szeregach całą młodzież miasta Łodzi i województwa.

Już dziś w drugą rocznicę istnienia Komitetu możemy szczycić się pięknymi osiągnięciami: do Komitetu włączyły się z małymi wyjątkami wszystkie szkoły miasta i województwa, młodzież brała czynny udział we wszystkich zbiórkach ulicznych, jak również w porozumieniu z Kuratorium zorganizowała w okresie letnim wielką imprezę sportową. Ze składek członkowskich wpłynęło na konto Międzyszkolnego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy Nr. VII—4431 złotych 600 tysięcy, bezpośrednio do Warszawy wpłaciły szkoły ok. 2 milionów zł. W chwili obecnej Komitet ma zamiar wydać specjalne znaczki celem podniesienia dochodów. Zarząd pracuje nad zorganizowaniem ogólnopolskiego młodzieżowego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Na przeszkodzie do rozwinięcia jeszcze intensywniejszej pracy stoi brak odpowiedniego — własnego lokalu, co utrudnia nie tylko kontakt ze szkołami, ale również nie pozwala na stałe kontaktowanie się z sobą członków Zarządu.

Na zebraniu Komitetu, delegaci po wysłuchaniu referatów Opiekuna Komitetu dyr. A. Milewskiego i przewodniczącego B. Andrzejewskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wysunięto swoje zadania, a chcąc wykazać jak ściśle praca Komitetu jest związana z ogólnym planem odbudowy Kraju, wysłali do: Prezydenta R. P. Bieruta B., Ministra Oświaty, Ministra Odbudowy, Preż. m. st. Warszawy, Wojewody łódzkiego, Prezydenta Łodzi, a zarazem Przewodniczącego Obyw. K. O. W. i do Kuratora depeszę następującej treści: „Młodzież łódzka, zrzeszona w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie Odbudowy m. st. Warszawy, w drugą rocznicę jego powstania a w trzecią rocznicę oswobodzenia Łodzi składa oświadczenie, że zawsze jest gotowa do brania czynnego udziału w odbudowie Kraju“.

Następują podpisy wszystkich członków Zarządu

Prezes: **Bohdan Andrzejewski**

Z AZWM „Życie“

W niedzielę dnia 1 lutego 1948 r. o godz. 12-ej AZWM „Życie“ organizuje w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48-16 poranek muzyki symfonicznej z płyt.

W programie: Czajkowski, Rimskij-Korsakow. Wstęp wolny.

Kronika Kalisza

Sobota, 31 stycznia 1948 r.
Dziś: Jana.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka 6.

Teatr Miejski

Dziś, o godz. 19.15 M. Bałuckiego komedia w 3 aktach pt. „Klub kawalerów".

Kina

Kino „Wolność' wyświetla film prod angielskiej p. t. „A imię ich milion" oraz dodatek „Olbrzym powietrzny".

Kino „Stylowy" wyświetla film prod polskiej p. t. „Zakazane piosenki".

Kino „Bałtyk" wyświetla film p. t. „Elwira Madigan".

Kalisz za lat dwadzieścia

Jeszcze przed drugą wojną światową ówczesny Zarząd Miejski przystąpił do opracowania planu t. zw. małego rejonu Kalisza, mającego na celu prowadzenie racjonalnej polityki budowlanej na terenach podmiejskich i zapobieżenie tak. zw. dzikiemu budownictwu, sprzecznemu z możliwościami rozwojowymi miasta. Wojna przerwała jednak przedwstępne prace.

Zagadnienie utworzenia małego rejonu stało się obecnie bardziej aktualne, aniżeli przed wojną. Miasto Kalisz posiada dziś 24,5 klm. kw. powierzchni obszar małego rejonu 213.5 klm. kw.

Utworzenie małego rejonu nie oznacza bynajmniej przyłączenia okolicznych terenów do miasta, lecz wpłynie dodatnio na politykę budowlaną i terenową, oraz ułatwi poszczególnym gminom obowiązek nadzoru nad budownictwem. Administracja nadal pozostanie w rękach gmin.

W planach wielkiego Kalisza przewidywana jest *modernizacja i rozbudowa węzła kolejowego*. Nowy dworzec wzniesiony zostanie na terenach b. majątków Majków i Chrusty, w odległości 3 klm. od centrum. Obecny dworzec spełniać będzie rolę drugorzędną — dworca przeładunkowego dla dzielnicy handlowej.

W ten sposób Kalisz uzyska połączenia:

1. Na Poznań przez Pleszew z pominięciem Ostrowia Wlkp.., 2 Skalmierzyce — Ostrów — Wrocław, 3. Wielun — Katowice, 4. Rozbudowa obecnej kolejki wąskotorowej na linię Konin — Wybrzeże, stworzy magistralę przez Kalisz — Śląsk — Wybrzeże. 5. Przez Opatówek na Łódź z pominięciem pętli w Piwonicach.

Od głównej linii kolejowej przeprowadzonych zostanie szereg lokalnych bocznic. Niezależnie od linii kolejowej, przebiegać będzie w pobliżu miasta, w niedalekiej odległości od dworca, projektowana w ramach planu państwowego *wielka autostrada: Moskwa — Warszawa — Łódź — Kalisz — Poznań — Frankfurt — Berlin.*

W zamierzeniach miasta leży budowa *odgałęzienia autostrady pod Kaliszem łączącej Kalisz z Dolnym Śląskiem.*

Tereny małego rejonu przecinać będzie *kanał węglowy Śląsk — Wybrzeże przez jezioro Gopło*. Kanał ten przebiegnie przez tereny Opatówka, w odległości około 9 km. od Kalisza, *specjalna zaś odnoga do Prosny połączy kanał z miastem.*

Celem umożliwienia miastu drogi spławnej zbudowana zostanie *zapora wodna i utworzone sztuczne jezioro długości przeszło 8 km. i 2 km. szerokości* na terenie gmin Pogrodzie Kaliskie i Godziesze.

W części południowo-zachodniej rejonu, przy szosie Kalisz — Poznań zbudowane zostanie *nowoczesne lotnisko.*

W dalszym etapie racjonalnej polityki budowlanej, w obrębie małego rejonu, przewidziana jest strefa użytkowa terenów, a więc tereny uprawy roli, ogrodnictwa uprzemysłowionego, tereny pod przemysł, budownictwo mieszkaniowe, *rezerwaty zieleni*, wreszcie *zalesienie nieużytków.*

W związku z projektem zakładania parków i rezerwatów, Zarząd Miejski już od roku prowadzi starania o przejęcie od Ministerstwa Lasów *Winiar*, położonych w odległości 1 km. od miasta, celem stworzenia w tamtejszych lasach *parku, jako miejsca wypoczynkowego dla świata pracy.*

Plany małego rejonu uzgodnione zostały z dyrekcją Wojewódzkiego Urzędu Planowania i uzyskały aprobatę. *Trasowanie linii kanału wodnego już się rozpoczęło.*

Wykończenie robót, objętych planem, przewidziane jest przypuszczalnie w ciągu 20 lat.

Z biegiem czasu Kalisz znajdzie się znowu na dawnym szlaku bursztynowym — lecz nie jako maleńka osada, o której przed 18 wiekami wspominał historyk rzymski Plinius Młodszy, ale jako wielkie uprzemysłowione i nowoczesne miasto.

Wr.

Potajemne garbarnie i bimbrownie

likwiduje brygada Ochrony Skarbowej

W Kaliszu i powiecie dość silnie rozwinięte było tajne gorzelnictwo i nielegalne wyprawianie skór. Dzięki energicznej akcji Brygady Ochrony Skarbowej „przemysły" te stopniowo upadają, pozbawiając intratnych zarobków szkodników społecznych.

Ostatnio Brygada Ochrony Skarbowej zlikwidowała szereg bimbrowni i tajnych garbarni.

We wsi Fajum, w powiecie kaliskim, wykryto dwie bimbrownie: u Walentego Przybylaka, u którego znaleziono aparat gorzelniczy i beczkę z zacierem, w ilości około 200 litrów. U Jana Kałuży wykryto aparat i beczkę, zawierającą około 100 litrów zacieru.

W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Józefy Kowalskiej, we wsi Wacławów w pow. tureckim, znaleziono urządzenie gorzelni, 8 litrów samogonu i beczkę z zacierem. Inne jeszcze bimbrownie wykryto w mieszkaniu Edwarda Matczaka, we wsi Smółka u Antoniny Krzywik i we wsi Borek, pow. kaliskim, u Czesława Kochańca, gdzie znaleziono aparatury, beczki z większą ilością zacieru i kilkadziesiąt litrów samogonu.

Wszystkie urządzenia skonfiskowano, a sprawę trucicieli przekazano sądowi, który wymierzy im zasłużone kary. Brygada Ochrony Skarbowej zlikwidowała również dwie tajne garbarnie. Jedną z nich prowadził Czesław Cybulski, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Zgoda 3, gdzie wykryto całkowite urządzenie, garbniki, skóry surowe i będące w trakcie garbowania. „Przedsiębiorstwo" wraz z towarem skonfiskowano, a Cybulski został skazany na 5.000 zł. grzywny.

Grzywną 2.000 zł. i konfiskatą surowca oraz garbników i urządzeń, ukarany został Józef Mańkowski, mieszkaniec wsi Ostrzeszów, w pow. Kępińskim, prowadzący tajną garbarnię.

Opieka Społeczna w Kaliszu

Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej, zwany popularnie P. I. M. K. O. S., rozpocząwszy pracę w połowie maja 1945 r. prowadzi w mieście już 8 przedszkoli dla blisko tysiąca dzieci, i żłobek powszechny dla 54 dzieci, oraz 4 przedszkola w powiecie i Dom Starców **w Piotrowie.**

Kuchnia Ludowa wydaje rano, w południe i wieczorem 450 posiłków dziennie, a ponadto po 400 g chleba dziennie.

P. I. M. K. O. S. prowadzi warsztat szewski dla podopiecznych, reperujący bezpłatnie od 80—90 par butów miesięcznie. Skórę przydziela Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego.

Niedawno otwartą placówką jest wytwórnia bamboszów dla dzieci w żłobku, przedszkolach i dla Domu Starców, zaś warsztat krawiecki komitetu reperuje i przerabia odzież podopiecznych.

Dzięki dobrej organizacji zbiórka na Pomoc Zimową w roku ubiegłym przyniosła 271.263 zł. Największą ofiarność wykazał świat pracy i prywatne kupiectwo. Natomiast węża w kieszeni, nie pierwszy raz zresztą, pokazały wolne zawody (adwokaci, dentyści, lekarze, niektórzy z nich mający po kilka posad i prywatną praktykę) wpłacając na Pomoc Zimową aż... 6.510 zł.

Nie spisały się również spółdzielnie za wyjątkiem „Społem". Z tego źródła wpłynęło zaledwie 8.000 zł.

Po zakończeniu zbiórki rozdano między najbiedniejszych 1.217 kg suchych prowiantów, 4.850 kg węgla, 189 sztuk odzieży i wydano z górą 46 tysięcy posiłków.

Ostatnio komitet wypowiedział zaciętą walkę żebractwu, rozpowszechnionemu dość silnie w mieście i okolicy. Zatrzymani po raz pierwszy na żebraninie otrzymują pomoc, recydywiści są przekazywani milicji i po wyroku sądowym umieszczani w przymusowym domu pracy.

Budżet P. I. M. K. O. S.-u zamknięty został w ubiegłym roku sumą 65 milionów złotych. Przewodniczącym jest wiceprezes Sądu Okręgowego Jan Nowak, dyrektorem biura tow. Eustachiusz Chmielewski, znany, niestrudzony kaliski działacz społeczny i opiekun najbiedniejszych.

Milion złotych obrotów dziennie

w Powszechnym Domu Towarowym

Otwarty przed niespełna trzema tygodniami Powszechny Dom Towarowy, cieszy się ogromną frekwencją kupujących artykuły pierwszej potrzeby, po cenach znacznie niższych od pobieranych w sklepach prywatnych. Przeciętny obrót dzienny wynosi milion złotych.

W pierwszych dniach po otwarciu rzucili się handlarze, usiłujący wykupić jak największe ilości towaru, by potem sprzedawać je z „wolnej ręki" z paskarskim zyskiem.

Celem pozbycia się tego rodzaju klienteli zaprowadzono obecnie, od godz. 3 — 7-ej po południu, za wyjątkiem wtorków i piątków, jako dni targowych, w które przybywa z okolicy wielu rolników po zakupy, sprzedaż wyłącznie dla świata pracy za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych, przy czym sprzedawane są jedynie ilości towarów, odpowiadające potrzebom jednej osoby np. 3 — 8 m materiału, komplet bielizny itp.

Odbyła się również konferencja z przedstawicielami Rad Zakładowych i Związków Zawodowych, celem omówienia bezpośredniej dostawy towarów do spółdzielni fabrycznych i fabryk.

W Domu Towarowym czynne są następujące działy: konfekcji, galanterii, bławatów, skórno-gumowy, chemiczno-gospodarczy, kosmetyczny, papeteryjny, artykułów gospodarstwa domowego, wyrobów monopolowych, spożywczy, konserw, owoców i słodyczy, oraz różnych towarów. Wkrótce powstaną działy zabawek i sprzętu sportowego.

Nowa, tak pożyteczna placówka, nie tylko pozwala zaopatrywać się ludziom pracy w tani towar, lecz już spowodowała znaczną obniżkę cen w sklepach prywatnych, właściciele których widzą w Domu Towarowym poważnego konkurenta. Ceny niektórych artykułów w sklepach prywatnych spadły do 30 procent.

Jak zaznacza dyr. Grochowski, zapasy towaru są wystarczające, więc prywatną inicjatywę, liczącą na wysprzedanie obecnych partii, oraz powrót do dawnych cen, spotka przykre rozczarowanie.

Z życia Z. W. M.

W niedzielę, dnia 25 bm. w świetlicy ZWM w Dembem zostały wręczone stałe legitymacje członkowskie ZWM w obecności sekretarza PPR tow. Gruszki i przewodniczącego powiatowego ZWM tow. Jurasia oraz miejscowego społeczeństwa.

Zebranie zagaił przewodniczący koła ZWM w Dembem tow. Olczak Jan. Obszerny referat wygłosił kol. Juras pt. „Cele i zadania organizacji ZWM". Następnie zabrał głos tow. Gruszka, wygłaszając referat na temat „Sytuacja międzynarodowa".

Po skończonych referatach zostały wręczone stałe legitymacje. Na zakończenie odśpiewano hymn Związku Walki Młodych.

Kronika milicyjna

WYROK NA MORDERCÓW

Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu odbyła się rozprawa przeciwko Mieczysławowi i Szczepanowi Szymańskim zamieszkałym w Cielcach, pow. tureckiego, oskarżonym o spowodowanie w czasie sąsiedzkiej bójki śmierci mieszkańca tejże wsi Józefa Pawlickiego, który zmarł na skutek otrzymanych ciosów.. Sąd wydał wyrok skazując Mieczysława Szymańskiego za zabójstwo Pawlickiego na 8 lat, a jego ojca Szczepana za podjudzanie syna do zadawania niedającemu już znaku życia Pawlickiemu dalszych ciosów na karę 4 lat więzienia.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA OPIEKĘ NAD INWALIDAMI WOJENNYMI, DAJĄC TYM WYRAZ WDZIĘCZNOŚCI NARODU DLA BOHATERÓW/

Ceny ogłoszeń
W GŁOSIE KALISKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wy
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
D — 023180
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź. Żwirki 17.

Z życia Partii

UWAGA, CZŁONKOWIE KÓŁ PPR PZPW Nr 4!

W niedzielę 1.2. o godz. 10-ej rano przy ul. Kątnej 19 odbędzie się zebranie członków wszystkich kół PZPW Nr 4. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE PRELEGENTÓW DZIELNICY BAŁUT.

Dziś godz. 14.30 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie koła prelegentów Bałut.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16-ej plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz 13.30 posiedzenie komitetu fabrycznego

GÓRNA PRAWA

O godz. 17-ej PZPW Nr 2.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Drukarnia MBP., Centr. Zaop. Przem. Papier., Centr. Zbytu Przem. Papier. O godz. 17-ej Książka Nr 1, Wojew. Zarz. ZWM., f. „Hirsz". O godz. 13-ej koło przy Spółdzielni Zarobkowej Inw. Wojennych.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 13,30 f. „Zylbersztein". O godz. 14,30 PCH. O godz. 16-ej f. „Stefan Werner". O godz. 13-ej „Margulis i Wolman".

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 12-ej „Przybory Tkackie" O godz. 16-ej f. „Imas".

STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej odprawa prelegentów PZPB Nr 2. O godz. 15-ej posiedzenie 6-ki międzypartyjnej PZPB Nr 2. O tej samej godzinie koło PPS Nr 6 — Straż Przemysłowa.

BAŁUTY

O godz. 18-ej Terenowe koło „Żabieniec".

OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLICY KZPPR.

W dniu Imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KŁ — nastąpi otwarcie biblioteki przy świetlicy Komitetu, dostępną dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały pomocnicze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej.

ZEBRANIE

Zebranie Koła PPR studentów Wydziałów Lekarskich odbędzie się we wtorek dnia 3.2. 48 r. w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR Sienkiewicza 40 o godz. 20-ej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co nowego w ZWM

UWAGA, ZWM-owcy CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!

Zebranie Brygady Traktorowej odbędzie się w sobotę, dn. 31 bm., w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, pl. Zwycięstwa 13, o godz. 17-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA ATYW SZKOLNY

W niedzielę dn. 1 lutego br. o godz. 9-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy Górnej Lewej ZWM ul. Piotrkowska 262 zebranie kursu aktywu szkolnego. Obecność obowiązkowa.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Mieczysław Malisiewicz, Bernard Wajngertner, Stefan Andrzejczak i Tadeusz Korliński.

W PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (154,3 proc.) a w PZPW Nr 35 Władysław Magier (149,7), Józef Buda (145,4 proc., oraz Jan Grzybowski (147,6 proc.).

W PZPW Nr 36 czołowe miejsca zajęli: Antoni Laskowski (160 proc.), Józef Bednarek (160 proc.), Ignacy Kibler (160 proc.), Stanisław Malinowski (159 proc.) i Jan Pawlak (159,4 proc.), a w PZPW Nr 38: Kazimierz Wojtczak (160 proc.) i Feliks Milczarek (155,2 proc.).

Ze sportu

V Igrzyska Olimpijskie otwarte!

1000 zawodników, 28 państw defilowało przed Prezydentem Szwajcarii

ST. MORITZ (obsł. wł.).

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia V Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Już od wczesnych godzin rannych ożywiony ruch panował na stadionie olimpijskim. Przed wejściami ustawiły się tłumy widzów którzy zjechali do Szwajcarii z całego niemal świata. Piękna, słoneczna pogoda podnosiła jeszcze bardziej uroczysty nastrój, panujący wczoraj w St. Moritz.

NA STADIONIE OLIMPIJSKIM

Na stadionie olimpijskim, u stóp odcinających się na szafirowym tle nieba wysokich granic skalnych, o godzinie 10-tej rano rozpoczęła się defilada około 1000 zawodników, reprezentujących 28 krajów. Cały stadion udekorowano flagami państw, biorących udział w Igrzyskach. Na jednym z masztów powiewa również flaga biało-czerwona.

DEFILADA

Punktualnie o godzinie 10 wkracza na stadion w zwartych szeregach armia sportowców całego świata. Z wyjątkiem reprezentacji Grecji, która kroczy na czele kolumny, i reprezentacji Szwajcarii, którzy, jako gospodarze, zamykają ją — pozostałe państwa defilują w porządku alfabetycznym, według alfabetu francuskiego. Każda reprezentacja niesie przed sobą tabliczkę ze swą nazwą w języku francuskim, za nią kroczy chorąży ze sztandarem, później zaś narciarze, łyżwiarze i bajecznie kolorowi hokeiści.

BAJECZNIE KOLOROWE TRYBUNY

Bajecznie kolorowe są również trybuny. Piękne kobiety i jeszcze często piękniejsze stroje sprawiają wrażenie wielkiej rewii mód. Rzucają się w oczy piękne, barwne stroje narciarskie, ostatnie modele, które niewątpliwie staną się ostatnim krzykiem mody jeszcze w tym sezonie.

OTWARCIE IGRZYSK

Na boisku hokejowym ustawiają się reprezentacje 28 państw za swoimi sztandarami. Na trybunę, udekorowaną białym sztandarem z pięcioma kołami olimpijskimi, wśród grobowej ciszy, wkracza Prezydent Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego i w krótkich słowach zwraca się do Prezydenta Szwajcarii z prośbą o otwarcie V Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Otwarcia Igrzysk Prezydent Szwajcarii dokonuje w języku francuskim. Oświadcza w krótkich słowach, że otwiera V Igrzyska Olimpijskie ery nowożytnej. Płonie znicz olimpijski.

ŚLUBOWANIE

Na mównicę wkracza z kolei najstarszy zawodnik reprezentacji hokejowej Szwajcarii, Toriani, i w imieniu wszystkich uczestników Igrzysk składa ślubowanie olimpijskie. Zawodnicy podnoszą w górę dwa palce do przysięgi, że walczyć będą w duchu pełnym rycerskości dla chwały swych państw i sportu. Salwa armatnia kończy oficjalną część uroczystości.

POLSKĘ PROWADZI MARUSARZ

Reprezentację polską prowadził podczas defilady i niósł sztandar Staszek Marusarz. Polacy wystąpili bez hokeistów, którzy przygotowywali się w tym czasie do meczu z Austrią. Szli więc tylko narciarze.



Bobsleiści USA triumfowali na Olimpiadzie w 1936 r. Czy w tym roku uda im się powtórzyć sukces?

W przeciwieństwie do defilady w Garmisch, która przypominała raczej defiladę wojskową, a nie sportową, w St. Moritz defilada miała charakter o wiele swobodniejszy i daleka była od sztywnej parady wojskowej. Drużyny wystąpiły niejednolicie. Jedni szli z nartami i kijami hokejowymi, inni zaś — zupełnie bez sprzętu sportowego.

SZWAJCARZY ZWYCIĘŻAJĄ USA

Pierwszy dzień Igrzysk rozpoczął się od rozgrywek hokejowych. W pierwszym meczu spotkała się reprezentacja USA z reprezentacją Szwajcarii. Zwycięstwo odnieśli Szwajcarzy 5:4, ale nie wiadomo, czy spotkanie to, ze względu na niezałatwiony jeszcze konflikt między Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim a Komitetem Amerykańskim zostanie uznane.

PIERWSZA SENSACJA...

Nie obeszło się również bez sensacji. Przed eliminacją dwójek bobslejowych okazało się, że ktoś próbował uszkodzić bobslej Amerykanów. Wszczęto oczywiście zaraz dochodzenie, które jednak na razie nie wykryło sprawców.

Dzisiaj w St. Moritz...

Dzisiaj, w drugim dniu V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odbędą się następujące konkurencje:

Godzina 9 rano — dalszy ciąg rozgrywek hokejowych.

Godz. 10 — bieg narciarski 18 km otwarty oraz do kombinacji pięcioboju.

Godz. 10,30 — jazda szybka na lodzie 500 metrów.

Godz. 13-ta — eliminacje dwójek bobslejowych.

Pierwsze rozgrywki hokejowe

Polska zwycięża Austrię 7:5

Kanada — Szwecję 3:1, a Czechosłowacja — Włochy 22:3 (!)

St. Moritz. Pierwszy występ naszych hokeistów których udział w Olimpiadzie tak wiele wywołał dyskusji, zakończył się całkowitym sukcesem.

Polacy zwyciężyli Austrię 7:5 (0:2, 4:2, 3:1). W pierwszej tercji Polacy grali chaotycznie i nerwowo, co wykorzystali Austriacy i strzelili 2 bramki. W drugiej tercji Polacy zdobyli zdecydowaną przewagę, zdobywając 4 bramki. W trzeciej tercji Polacy utrzymywali nadal swą przewagę.

Bramki dla Polski zdobyli: Czorich 3, Palus, Skarzyński, Gasiniec i Marchewczyk. Najlepszym z Polaków był Skarzyński.

INNE WYNIKI

Kanada — Szwecja 3:1, Czechosłowacja — Włochy 22:3(!).

Zamiast ringu, rolki...

Kolarze poznańscy startują w hali „Wimy"

Zarządowi Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego udało się wypożyczyć w Poznaniu komplet rolek z zegarem do wyścigów kolarskich na sali, wobec czego organizuje w poniedziałek, dnia 2 lutego br o godz. 17 w hali Wimy przy ul. Armii Czerwonej Nr 32, pierwsze po wojnie wyścigi z udziałem wszystkich kolarzy tutejszego Okręgu, z Bekiem, Pietraszewskim, Sałygą, Grynkiewiczem, Stolarczykiem, Wojcieszkiem i Leśkiewiczami na czele, oraz najlepszych zawodników poznańskich.

Zawody tego rodzaju cieszyły się w okresie przedwojennym wielkim powodzeniem, a obecnie, po wielu latach niewidzenia i przy doborowym programie, wyścigi te dadzą dużo emocji i zadowolenia zwolennikom kolarstwa w Łodzi.

Bilety nabywać można wcześniej w Spółdzielni Pracy „Szklarz" przy ul. Stalina Nr 25 oraz w dniu zawodów w kasach hali „Wimy" już od godziny 14-tej.

Jak się dowiadujemy, w wyścigach poniedziałkowych startować będzie kilku kolarzy poznańskich, a mianowicie: Kaczmarek, Frąckowiak, Wenclewicz i Fokt.

Sport w szkole

Po raz trzeci w ringu

staną twarz w twarz uczniowie Szkoły Poligraficznej i XII Gimnazjum



Jeżeli ktoś jest ciekaw, jaką opieką jest otaczany sport pięściarski w szkołach w Łodzi, niech wybierze się w poniedziałek na trzeci już mecz ósemek Średniej Szkoły Przemysłu Poligraficznego i XII Gimnazjum, który odbędzie się w sali KS Tęcza w poniedziałek, o godzinie 11-ej.

Wypełniona po brzegi przez młodzież widownia przekona z pewnością wielu niedowiarków, że boks staje się jakby naszym sportem narodowym i zyskał sobie obecnie nieograniczone możliwości rozwojowe.

Boks w Szkole Przemysłu Poligraficznego cieszy się już od dawna należytą opieką. Przede wszystkim młodzi adepci tego sportu mają wiele do zawdzięczenia Centralnemu Zarządowi Przemysłu Poligraficznego, który w krótkim stosunkowo czasie zaopatrzył swych wychowanków w całkowity sprzęt sportowy, a mianowicie lekkoatletyczny i pięściarski. To zachęciło młodzież. Pomimo tego, że chłopcy rano pracują zarobkowo a uczą się po południu, znajdują jeszcze czas na treningi, na które regularnie uczęszczają i z dnia na dzień czynią coraz większe postępy.

Jakżeśmy już wspomnieli, poniedziałkowy mecz będzie trzecim już spotkaniem pomiędzy drużynami XII Gimnazjum i Szkoły Poligraficznej. Do spotkania tego oba zespoły wystawią następujące składy:

Średnia Szkoła Poligraficzna: Kalinowski, Bersztel, Fortuniak, Szlauderbach, Szymczak, Jaskółkowski, Piechalak, Drzewiecki.

XII Gimnazjum: Anielak, Kamiński, Hejwowski, Jatczak, Pawlak, Kasprzak, Hisz i Janiszewski.

Poziom obu drużyn, jakkolwiek jeszcze nie najwyższy, pozwala przypuszczać, że spotkanie to, zresztą jak i dwa poprzednie, nie będzie pozbawione walk ciekawych i emocjonujących. Obie drużyny są niezwykle ambitne i już od dawna rywalizują o nieoficjalny tytuł mistrza łódzkich szkół średnich.

Dzisiaj w Łodzi...

PIŁKA RĘCZNA: Sala YMCA, godz. 17-ta zawody o mistrzostwo w koszykówce okręgu łódzkiego drużyn klasy A, konkurencja żeńska Zjednoczone — ŁKS; konkurencja męska Zjednoczone — ŁKS oraz YMCA II — TUR II.

Zapaśnicy MSS walczą w Poznaniu



Ruchliwa sekcja zapaśnicza Klubu Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego w nadchodzącą niedzielę 1 lutego rozegra na terenie Poznania rewanż zawodów z K. S. Unia.

Jesienią ubiegłego roku w Łodzi odbył się mecz powyższych drużyn który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w w stosunku 6:1.

Do niedzielnego spotkania zawodnicy pilnie się przygotowywali, pragnąc powtórzyć sukces ubiegłego roku, tymbardziej, że czekają ich w Poznaniu dwa spotkania tj. w niedzielę z KS. Unia, natomiast w poniedziałek 2 lutego zmierzą swe siły z bardzo groźnym przeciwnikiem KKS Poznań.

Drużyna łódzka wyjeżdża w następującym składzie: Bednarek, Łazarski, Ignaszewski, Kawał, Matusiak, Kindler, Miśkiewicz, Markiewicz, Jałkiewicz.

Następnie 15 lutego zapaśnicy Klubu M. S. S. stoczą w Warszawie rewanżem spotkania z KS Budowlani, którzy w Łodzi zostali również pokonani.

Piłkarze turowi obradują...

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej RKS TUR w Łodzi zawiadamia tą drogą wszystkich zawodników, piłkarzy, oraz działaczy sportowych i sympatyków klubowych, że w poniedziałek, dnia 2 lutego br. o godz. 10-ej rano w Ośrodku Sportowym RKS TUR w Helenowie, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Piłki Nożnej RKS TUR — Łódź.

Z uwagi na konieczność omówienia i uzgodnienia wytycznych Sekcji Piłki Nożnej na najbliższą przyszłość, obecność wszystkich obowiązkowa.

Telefonem z Budapesztu

Warszawa zwycięża w siatkówce

Bawiąca na Węgrzech drużyna koszykarzy polskich rozegrała w Budapeszcie, jako reprezentacja Warszawy, mecz siatkówki z reprezentacją stolicy Węgier, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1 (15:8, 15:7, 14:16 15:7).

W drużynie naszej grali: Bartoszewicz, Jaźnicki, Iwanow, Maleszewski, Ulatowski i Żyliński